Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 28. Kraków-Lwów, dnia 27 maja 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Potężna manifestacja solidarności chłopów pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Tysięczne tłumy chłopów na obchodach Święta Ludowego. — Jak reaguje wieś na apel władz Stronnictwa Ludowego?

(Częściowe sprawozdanie z obchodów Święta Ludowego w dniu 20 i 21 maja).

Zielone Świątki! — Święto Ludowe — odbyło się we **wszystkich powiatach**, nieraz w odległych od miasta, kolei i szosy gminach i słuchajcie sprawozdań:

„Obchód Święta Ludowego w Marcyporębie.

„We wspaniałym pochodzie wzięły udział Koła ludowe z **Paszkówki, Trzebola, Jaśkowic, Beneczyna i Brzezinki ze sztandarami. Straże pożarne z Paszkówki i Jaśkowic ze sztandarami. Banderja konna i orkiestra.** Wzięły udział w pochodzie także **kobiety**, które stanowiły trzecią część pochodu. Gdyśmy szli, ludność, szczególnie kobiety ze **wzruszenia płakały.**

Garsteczka sanatorów, osamotniona — z daleka spoglądała zawstydzona na pochód Polski ludowej".

Tak brzmi sprawozdanie.

„Pochód Polski ludowej" — wielkie słowo, a nie ma w niem szczypty przesady. Pod sztandarami, ufundowanemi przez Koła str. ludowego zgromadziły się w **Święto Ludowe tysiące, setki tysięcy chłopów polskich**, starych i młodych, mężczyzn i kobiety.

To co pozostało poza pochodem, to istotnie piana na wielkiem morzu, na wielkiej fali dziejowej.

W wielu powiatach zabronili starostowie pochodu, a nawet zakazali wogóle święcenia Święta, w wielu powiatach nie wolno było iść w szeregach z rozwiniętemi sztandarami z Orłem Białym i Matką Boską częstochowską ze względu na „zagrożone bezpieczeństwo i spokój" — nie było jednak w historji wypadku, **by można było cofnąć wstecz, zahamować pochód fali dziejowej — porywa fala zapory i tamy.**

Idzie ta fala, rośnie, wzbiera, idą chłopi, idzie Polska ludowa.

Któż się oprze tej fali, kto taki szalony, żeby stawać napoprzek tego pochodu?

**Wszak ta fala, to jutro Polski, to Polska mocarstwowa, to „chleb i prawo" ład, porządek, praca, co żywi i broni.
Jutro jest nasze
Jutro należy do Polski ludowej!**

JASIEŃ.

Poniżej zamieszczamy sprawozdania z obchodu Święta Ludowego w dniu 20 i 21 maja br., które napłynęły do redakcji. (Przyp. Red.).

—<□>—

B. Marszałek Rataj na obchodzie Święta Ludowego w Łańcuckiem.

Masy w Stronnictwie Ludowem.

Powiat łańcucki obchodził w tym roku **Święto Ludowe** w dniu 20 maja **w WIERZAWICACH** koło Leżajska, łącząc je **z uroczystością poświęcenia sztandaru tamtejszego Koła S. L.**

Zebrania ludowe w Łańcuckiem, jak i cały ruch polityczny w tym powiecie, cechuje zdawien dawna **wielka siła, świadomość i zdecydowanie w połączeniu z prawdziwą szlachetnością i godnością.**

Piękny był to widok w tych Wierzawicach: wielobarwna **banderja,** śliczne dziewczęta w pochodzie sztandarowym, paradnie ustrojona trybuna i **morze kapeluszy chłopskich dokoła na błoniu.** Wiec otworzył prezes powiatowy b. pos. **Sobek,** poczem zabrał głos **b. marsz. Rataj,** przybyły do Wierzawic na zaproszenie, wysłane ze Zjazdu powiatowego.

Poseł Rataj zaczął od wspomnienia tych, którzy odeszli, poległszy w najlepszej wierze za sprawę ludową i tych, których niema między nami, ale o których tembardziej pamiętamy i sercem towarzyszymy. Oto pierwsza myśl dla nas, tu zebranych na tem Święcie Ludowem, które w tej chwili obchodzą chłopi w całej Polsce — mówił poseł Rataj — i przy tem poświęceniu sztandaru ludowego, który nie dla tego tylko został ufundowany, by go od święta dobywać i nosić, lecz by nam codzień, w każdej chwili wyobrażał i przypominał nasze ideały, nasze ofiary złożone dla sprawy oraz naszą, dla nich cześć i pietyzm — **by nas ten sztandar prowadził, aż do zwycięstwa.**

Nazywamy się ruchem ludowym i musimy być ruchem, musimy ciągle iść naprzód, a nie przesypiać sprawy jakiemś jałowem obmyślaniem programów, jakby to chcieli czynić niektórzy, osłabli na duchu. Musimy politykować i działać konkretnie, realnie. Dziś, przy tem Święcie dorocznem, trzeba nam umocnić się w przekonaniu, że **nasze hasła i dążenia są jedynie słuszne, że wszystko, co się robi w ustrojach państwowych, które przekreślają wolność, równość, demokrację, usiłując z obywatela zrobić poddanego i to prowadzonego na sznurku — wszystko to, co obiecywały dać narodom takie czy inne dyktatury współczesne, okazuje się być zgubnem, szkodliwem w znaczeniu zarówno gospodarczem, jak i moralnem, okazuje się być dużo gorsze, niż najgorsze choćby nawet sejmowładztwo.** Mówię to z całem przekonaniem — zaznaczył b. marsz. Rataj — jako człowiek, który przez pięć lat jako marszałek Sejmu oraz jako minister, współdziałał w kierowaniu nawą państwową na najwyższych stanowiskach.

Tu przeprowadził mówca przegląd współczesnych dyktatur europejskich, które swojemi znachorskiemi sposobami nietylko nie uleczyły skołatanych wojną światową społeczeństw, lecz jeszcze gorzej zagmatwały życie gospodarcze skutkiem przeciążenia obywatela olbrzymiemi kosztami utrzymania machiny państwowej i przygniecenia prywatnej inicjatywy, przedsiębiorczości i odporności poszczególnych grup gospodarczych.

Przeciwnie — państwa, które pozostały przy rządach demokratycznych, przełamują kryzys całkiem dobrze, a przoduje w tem Anglja, która potrafiła ostatnio nietylko zrównoważyć budżet, lecz nawet wyprowadzić nadwyżkę w kwocie około 1.200.000 zł., dzięki której będzie można uchwalić obniżenie podatków, odciążenie obywatela.

Dalej przedstawił p. Rataj w sposób spokojny, lecz silnie i przekonywująco, że dyktatura z natury rzeczy prowadzić musi do deprawacji dusz ludzkich, do spodlenia, do zabicia patrjotyzmu, przywiązania chłopa do państwa.

— „Nie od zielonego biurka przypatrywaliśmy się wojnie wraz z **premjerem Witosem,** lecz jechaliśmy w okopy, gdzie walczyli za Polskę synowie chłopscy, gdzie było zapewne także wielu z Was, coście się tu dziś zebrali. Pytaliśmy: macie co jest, macie buty? — a gdy nieraz odpowiedzieli: nie mamy, zagrzewaliśmy ich słowami: trudno, to Wasza ta Polska, Wasze Państwo, brońcie go jak możecie, idźcie bić bolszewików. **I obronili Polskę — polscy chłopi, choć byli głodni i bosi.**

A dziś — powiadają żeśmy antypaństwowcy, traktują nas jak obcy nalot, jak przybłędów. Lecz gardźmy tymi, którzy nam to zarzucają i dumni bądźmy z tego, cośmy dla Polski zrobili, bo nam tego nikt nie odbierze, naród ani historja".

Mówił dwa tygodnie temu b. premjer **Prystor** — ciągnął marsz. Rataj — żeby kijem gnać tych, którzy chcą robić interesy na państwie, którzy zaśmiecają Polskę. **My to wszak oddawna głosimy,** my właśnie walczymy z tem złem, które się w kraju rozpanoszyło. My stale o jakiś czas prędzej wytykamy te błędy, które potem sanacja sama uznaje i triumfalnie sanatorom ogłasza. Więc nie dlatego prowadzimy walkę opozycyjną, by dorwać się do władzy, do

tek — to zostawiamy innym — lecz dlatego, że gdy na żywem ciele Polski widzimy ranę, wkładamy w nią palec i wołamy: **tu jest rana, tu trzeba leczyć. Tej walki, walki ze złem, nigdy nie zaprzestaniemy ani nawet nie osłabimy, póki jest przyczyna walki, póki jest w Polsce zło.**

Burza oklasków zerwała się, gdy skończył mówić marsz. Rataj, a na twarzach słuchaczy znać było zapał i niezłomną wiarę.

Następnie przemówił krótko, lecz twardo i logicznie wiceprezes Zarz. Powiatowego **Antoni Dec z Rakszawy.**

Niepodobna tu streszczać w całości tego pięknego przemówienia. Skierowane ono było przedewszystkiem **przeciw szpiclom i zdrajcom sprawy chłopskiej**, którzy się między narodem kręcą, usiłując wyrządzić nam szkodę. Organizacja nasza winna być od nich gruntownie oczyszczoną. Nawiązał także Dec do sanacyjnego obchodu konstytucji 3 Maja, który urządzono w jego wsi rodzinnej. **My chcemy rządu silnego, ale silnego przez oparcie na zaufaniu całego społeczeństwa, w którem zjednoczona masa chłopska ogromną stanowi większość.** Tem zaś państwem jesteśmy przecież my i ta polska ziemia, którą w pocie czoła uprawiamy, żywiąc naszą pracą i tych, którzy nas tak traktują.

Na tem zakończono niezmiernie podniosłe świąteczne zebranie ludowe w Wierzawicach.

Marsz. Rataja żegnano długotrwałemi okrzykami „niech żyje", poczem odśpiewano **„nie damy ziemi"** oraz **„Gdy Naród do boju"**. Opustoszało wierzawickie błonie, lecz ludzie, którzy na niem odbyli zgromadzenie, odeszli z głowami pełnemi przekonania o jedynej słuszności idei Stronnictwa Ludowego i sercami zapalonemi do nowych walk i nowych ofiar.

Uczestnik z daleka.

wickiej. A dziś wskutek warunków wpadł w długi, w morze kar administracyjnych, wskutek działalności politycznej na niwie ludowej i znalazł się w krytycznej sytuacji bez wyjścia. Jurek, to wierny obraz dzisiejszej rzeczywistej skrajnej biedy na wsi, gospodarza, któremu wszystko zabrał komornik, egzekutor i wierzyciel! **Konieczny Alojzy** z Przenoszy — podkreślił siłę i potęgę czytelnictwa gazet, jak „Piasta", „Zielonego Sztandaru" i t. d. **Jakób Rucki** z Łubomierza poruszył kwestję organizacji. Wielką nowością w naszym powiecie było zjawienie się na trybunie kilku mowczyń — **kobiet**. Energicznie przemówiła o kwestji kobiet wiejskich — **Sukiennikowa z Łukowicy; „Zniciarka" Helena Pazdurówna** ze Skrzydlnej, oraz z wielką werwą oddeklamowały „samorodne" wiersze ludowczynie: p. **Marja Marzec** z Łaskowej i **Stefanja Lenartowicz** z Łukowicy. Nadmienić należy jeszcze deklamację „Zniciarza" **Papieża i Michała Mamaka** z Dąbrowy Górniczej. Uroczystość Święta Ludowego zakończył powszechnie znany prezes K. S. L. w Łukowicy, a zarazem gospodarz obchodu **Stanisław Sułkowski, wyrażając** serdeczne podziękowanie, za tak liczny udział w Święcie Ludowem, urządzonem w jego wsi. A szczególnie przew. ks. kanonikowi, który tak gorąco przyjął ludowców. Zgłoszone rezolucje uchwalono jednomyślnie.

Tegoroczne Święto ludowe napełniło nas wszystkich ludowców silną wiarą, otuchą i nadzieją, że chłopi idą wielką rzeszą miljonową, budować mocarną Polskę ludową!

Przew. ks. kan. Andrzejowi Rapaczowi z Łukowicy przesyłamy wyrazy gorącej czci i przywiązania, jako do tego, który odważył się jak niewielu wystąpić jawnie w obronie pokrzywdzonej, a nawet upośledzonej warstwy społeczeństwa. Księże Kanoniku, Bóg zapłać Ci za te drogie słowa, które wypowiedziałeś do nas ze łzami, na uroczystem Święcie ludu wiejskiego. W dalszej pracy duszpasterskiej szczęść Ci Boże!

Franciszek Pala, stud. praw.

Manifestacyjny Obchód Święta Ludowego w Limanowskiem.

Olbrzymie tłumy wzięły udział w manifestacji.

Domagamy się amnestji dla więźniów politycznych!

W tym roku na obchód Święta Ludowego zgromadziliśmy się b. licznie na krańcu powiatu w **Łukowicy.** Przegląd **naszych sił**, mimo piętrzących się przeszkód materjalnych, technicznych i atmosferycznych, wypadł b. zadawalająco. Jest to niezbity dowód wielkiej tężyzny, karności i wyrobienia organizacyjnego w naszym powiecie. **Już od północy tłumy chłopstwa** ubranego po góralsku, krakowsku i t. p. szeregi drabiniastych wozów umajonych świeżą zielenią, przy dźwiękach orkiestr i pieśni ludowych ciągnęło na wielkie święto ludowe. Wielki ruch zapanował na 9-milowej drodze Mszana Dolna—Limanowa—Przyszowa—Świdnik. O godz. 9.30 zgromadzona chłopska brać ruszyła **w 4-kilometrowym pochodzie na nabożeństwo uroczyste do Łukowicy.** Przewielebny **ks. kanonik Rapacz** wygłosił piękne rzeczowe i aktualne kazanie, poczem odprawił uroczystą **Mszę polową.** Nakoniec pobłogosławił **kilkudziesięcio tysięczną rzeszę ludowców** Św. **Sakramentem**, przed którym pochylił się las Zielonych Sztandarów i łan wierzących głów. Jako prawdziwy ojciec i pasterz gorąco i ze szczerego chłopskiego serca podziękował od Ołtarza p. prezesowi powiatowemu J. Mamakowi i zebranym tłumom **za urządzenie** tej pięknej uroczystości w jego parafji.

Po nabożeństwie lud zalał łukowiecki rynek, a Zielone Sztandary uwieńczyły piękną trybunę. Zagaił w mądrych słowach nasz, ukochany przez lud, a nawet **przez wrogów długoletni prezes** powiat. **Józef Mamak**, podkreślając wielkie znaczenie Święta Ludowego. Potem **S. Kościelniak** odczytał artykuł p. t. „Pamiętajcie". **Ilekroć** było wymawiane słowo: **Witos, zrywała się długo niemilknąca burza okrzyków!** Potem przemawiało kilkunastu miejscowych działaczy. **Pala Franciszek** ze Skrzydlnej omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą **Sebastjan Kościelniak** z Olszówki omówił obecny system rządzenia, **Król** z Roztoki zobrazował powódź obecnego ustawodawstwa. **Wojciech Toporkiewicz** z Wilkowiska — **postulaty i dążenie** Stron. Lud. Wielkie wrażenie i wielkie zainteresowanie wywarł **Jakób Jurek** z Rupniowa, który o głodzie i chłodzie przybył pieszo 8 mil w „stroju" gorszym jaki nosi ostatni dziad-żebrak. Więcej było łat, jak on miał lat. Jasno opowiedział swoje koleje życia — był w Ameryce (dorobił się pięknego majątku) na wojnie światowej i bolsze-

Obchód Święta Ludowego w powiecie krakowskim.

W dniu 20 maja br. odbył się uroczysty obchód święta Ludowego w **Liszkach**, powiat Kraków.

Po zbiórce i po ogłoszeniu programu uroczystości, uformowany pochód na czele z orkiestrą ruszył do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie, pochód skierował się na rynek, gdzie już była przygotowana trybuna, pięknie udekorowana zielenią. Na dywanie portret prezesa Witosa, ubrany kwiatami. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Zagaił zgromadzenie p. Piotr Wyroba. W zagajeniu mówca podkreślił ważność Święta Ludowego, wskazał jego cele i zadania, poczem udzielił głosu redaktorowi **Eugenjuszowi Bieleninowi.**

Referent w swojem przemówieniu omówił aktualny temat: **„Czem byli chłopi, czem są dzisiaj, a czem powinni być".** Przemówienie to wysłuchane wśród natężonej uwagi, było kilkakrotnie przerywane rzęsistemi oklaskami.

Następnie p. Wyroba odczytał rezolucje:

Rezolucje.

Zebrani domagają się:

1) POWOŁANIA RZĄDU WOLNOŚCI POLITYCZNEJ I SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ, rządu, opartego na zaufaniu mas, gdyż tylko taki rząd zdolny będzie wyprowadzić kraj z ciężkiego kryzysu i taki rząd zdolny będzie budować lepsze jutro społeczeństwa i Państwa.

2) Zebrani domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia uczciwych i bezstronnych wyborów.

3) ZEBRANI DOMAGAJĄ SIĘ OGŁOSZENIA AMNESTJI DLA CHŁOPÓW I TYCH DZIAŁACZY POLITYCZNYCH, KTÓRZY W WALCE O PRAWA LUDU I JEGO WOLNOŚĆ NARAZILI SIĘ NA WYROKI I OSKARŻENIA ZA SPRAWY POLITYCZNE.

4) Zebrani protestują przeciwko projektowi konstytucji, który został uchwalony przez większość sanacyjną — a domagają się takiej zmiany konstytucji, któraby gwarantowała prawa już zdobyte dla szerokich mas obywateli.

Dla ratowania wsi zebrani domagają się:

1) Podjęcia walki z nadużyciami wybujałego kapitalizmu.

2) Sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

3) rzeczywistego oddłużenia wsi przez dostosowanie ciążących na niej długów do obecnych cen ziemi i produktów rolnych.

4) zmniejszenia ciężarów podatkowych, ponoszonych przez wieś na rzecz Państwa i samorządu, jako też wszelkiego rodzaju opłat publicznych i składek ubezpieczeniowych — i przystosowania ich do obecnego poziomu cen rolniczych.

5) Zagwarantowania przez Państwo opłacalności cen produktów rolnych.

6) Obniżenia cen artykułów monopolowych, w pierwszym rzędzie soli, zapałek.

7) Rozwiązania karteli i zakazu tworzenia nowych.

Rezolucje te zostały uchwalone jednomyślnie.

Po końcowem przemówieniu p. Wyroby zebrani zaśpiewali: „Nie rzucim ziemi".

Organizowaniem Święta ludowego zajmowali się **p. Wyroba, p. Pamuła, p. Wincenty Skowronek i p. Michał Skowronek.** Straż porządkowa nie miała powodu do żadnej interwencji. Bardzo dobre wrażenie odnosiło się, patrząc na maszerujących chłopów czwórkami, udekorowanych zielonemi kokardkami. W obchodzie wzięły udział Koła ludowe: miejscowe, z Ręczny, Dąbrowy Szlacheckiej, Mnikowa, Kaszowa, Cholerzyna, Wołowic, Rusocic, Piekar, a nawet z sądowego okręgu skawińskiego.

Całość wywarła na uczestnikach jak najlepsze wrażenie.

Sprawozdawca.

Z Chrzanowskiego.

Wybrany nowy **Zarząd Powiatowy Stronnictwa Lud.** dokonał ukonstytuowania się w dniu 29 kwietnia b. r. w Babicach. Prezesem Zarządu wybrano p. **Józefa Taborskiego** z Babic, wiceprezesem p. **Jana Surmana** z Krzeszowic, sekretarzem p. **Józefa Kasperczyka** z Płazy, skarbnikiem p. **Antoniego Kosowskiego** z Babic.

Po referacie politycznym i gospodarczym zabierali głos w dyskusji p. **Taborski**, p. **Ciuba Józef** (młodszy) p. **Sanok Ludwik**, p. **Józef Kocot**, p. **Ciuba Józef** (starszy). Nowy Zarząd ustalił plan pracy organizacyjnej na nadchodzące miesiące. Uchwalono szereg rezolucyj natury politycznej i gospodarczej, które są odźwierciedleniem dążeń Stronnictwa Ludowego. Zebrani przesyłają pozdrowienie p. **prezesowi Witosowi.**

Sekretarz.

MŁODA MYŚL LUDOWA.

Wyszedł z druku świeży Nr. MŁODEJ MYŚLI LUDOWEJ, miesięcznika, poświęconego sprawom ruchu ludowego. Na całość N-ru składają się następujące artykuł: Polka **„na dwurzędówce"** — W. S.; Istota **ruchu hitlerowskiego** — Dr Eugenjusz Urbanowicz; Dokoła **zagadnienia elity** — Dr Stefan Kramsztyk; **Zagadnienie wspólnot w rolnictwie** — Mikołaj Poleszczuk; **Rzecz się będzie rozgrywała, „O wewnętrzne życie wsi"** — Józef Niećko; Wiosna (wiersz) — Stanisław Sakłak; W chałupie Drzazgi radzili o wojnie... (fragment powieściowy) — Wojciech Skuza; Książki nadesłane.

Imponujące Święto Ludowe
w powiecie brzeskim.

TYMOWA, pow. Brzesko. W powiecie brzeskim odbyła się w Tymowej uroczystość Święta Ludowego, połączona z poświęceniem sztandarów z Tymowej i Tworkowej.

Kościół parafjalny w Tymowej nie pomieścił ani połowy wiernych, reszta pozostała pod kwitnącemi akacjami,lipami i t. p.

Pogoda dopisała w całej pełni. Ponieważ starostwo zakazało pochodu ze względu na „zagrożone bezpieczeństwo publiczne, porządek i spokój“, przeto uczestnicy uroczystości ławą szli od kościoła na osiedle Jana Szpili, przewodniczącego Koła w Tymowej, u którego już po raz trzeci obszerne podwórze i wzgórze wypełniły się kilku tysiącami ludu.

Od kościoła prowadzi droga pod górę.

Śliczny mieli widok ci, co pierwsi szli w tłumie.

JAK OKIEM SIĘGNĄĆ TŁUM BARWNY, ZALEWAJĄCY GOŚCINIEC.

Gdyby tę masę ustawić w czwórki, zajęłaby całą przestrzeń od kościoła do Szpili, przeszło 1 km wynoszącą.

Niestety, gdy robotnicy w dniu 1 maja w ścisku ulic idą z pochodem, nie zagrażają spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, chłopi tylko niebezpieczeństwem dla porządku i spokoju — idąc do kościoła, czy z kościoła muszą sztandary ludowe z Orłem Białym i M. Boską Częstochowską trzymać zwinięte, pochowane.

Gdy podworzec i przyległe wzgórze, ba, nawet drzewa przydrożne zapełniły się uczestnikami Święta ludowego, po wbiciu gwoździ w sztandar Koła ludowego Tworkowy wstąpił na trybunę, przybraną zielenią zwołujący zgromadzenie Jan Szpila, proponując na przewodniczącego adwokata Dra Witka z Brzeska, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, wybierając nadto na zastępcę przewodniczącego Jana Trepę z Lewniowej, na sekretarza Michała Steca z Jadownik.

Adw. Dr. Witek, podziękowawszy za wybór, udzielił głosu posłowi Brodackiemu, który wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem przemawiali:

Józef Chochliński z Porąbki Iwkowskiej. Poświęcił on przemówienie więźniom brzeskim.

Piotr Ciarach z Witowic Dolnych, pow. Nowy Sącz, przedstawił skutki raju sanacyjnego dla chłopów.

Ludwik Dura ze Złotej omówił znaczenie organizacji i Święta ludowego.

Po zakończeniu przemówień przewodniczący odczytał rezolucje, uchwalone z wielkim zapałem, zwłaszczą rezolucję, mówiącą o więźniach politycznych i amnestji dla tychże.

Odśpiewaniem „Nie damy ziemi“ i „Gdy naród do boju“ zakończono uroczystość, która na zawsze pozostanie w miłej pamięci uczestników.



Około 10-tysięczny tłum chłopów
na Święcie Ludowem w Gorlickiem.

W dniu 20 maja odbyła się w Rozembarku uroczystość Święta Ludowego oraz poświęcenie sztandarów Koła ludowego z Rozenbarku i Sietnicy. Już od godziny 8-ej rano zaczęły gromadzić się na placu zbiórki masy chłopskie, przybywające ze wszystkich stron powiatu masowo. Z Rzepiennika Strzyżewskiego, Olszyn, Moszczenicy i Staszkówki przybyły olbrzymie pochody ze sztandarami i muzyką, poprzedzane grupami cyklistów, z innych gmin przybyli chłopi furmankami, ubranemi zielenią, szczególnie barwnie wyglądał korowód furmanek z Siar, każdy wóz zaprzężony w cztery konie.

O godzinie 10-ej uformował się około 10-TYSIĘCZNY POCHÓD, udając się do kościoła na nabożeństwo, gdzie odbyło się POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW.

Po nabożeństwie masy chłopskie udały się na plac zbiórki, gdzie miało się odbyć PUBLICZNE ZGROMADZENIE. Na trybunie, ubranej zielenią, WIDNIAŁ PORTRET WODZA LUDU PREZESA WITOSA, obok łopotały zielone sztandary z Rozembarku, Moszczenicy, Łużnej, Biesnej, Sietnicy i powiatowy.

Zgromadzenie zagaił prezes Zarządu p. Martyka, omawiając znaczenie Święta Ludowego, poczem zabrał głos p. POSEŁ STEINHOF, witany niemilknącemi oklaskami.

W godzinnym referacie przedstawił p. poseł sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie, oraz przypomniał o prawach, jakie się chłopom należą, nawołując do silnego organizowania się wszystkich chłopów w szeregach Stronnictwa Ludowego.

Po przemówieniu posła Steinhofa przed samem uchwaleniem rezolucji grupka komunistów, będąca na zgromadzeniu, zaczęła robić ferment, wobec czego przewodniczący wezwał straż porządkową do ich usunięcia. Z tej okazji skorzystał przedstawiciel starostwa i natychmiast zgromadzenie rozwiązał.

Wzburzone masy rozwiązaniem zgromadzenia omal nie zlinczowały uciekających wywrotowców. M-ka.

Potężna uroczystość ludowa
w Tarnowskiem.

Święto ludowe w Tuchowie w dniu 20 maja 1934 r. wypadło pod każdym względem imponująco. Olbrzymie rzesze ludności w liczbie około 5 tysięcy z 3 muzykami i 14 sztandarami przemaszerowały z miejsca zbiórki do klasztoru OO. Redemptorystów, gdzie odbyła się uroczysta msza św.

Po wysłuchaniu mszy św. pochód z okrzykami na cześć Prezesa i Stronnictwa Ludowego przybył na plac targowicy miejskiej, na którym odbyla się cała uroczystość.

Uroczystość ową zagaił p. Łabuz z Lichwina, poczem powołano do prezydjum pp.: Witka Władysława ze Śmigna, Gubernata Władysława ze Ślebodzina, Rzepkę Józefa z Ilkowic oraz na sekretarza Orłofa Alfreda z Ryglic. — Do zebranej rzeszy przemówił p. Karol Regiec, I-szy wiceprezes Zarządu Powiatowego. Wyczerpujące i świetne jego przemówienie przerywane było kilkakrotnie długotrwałemi oklaskami, oraz okrzykami na cześć Prezesa. — Skolei przemawiali: prezes Związku Młodzieży Wiejskiej Rzepka Józef, Leś z Lichwina, Orlof Alfred oraz Witek Władysław. Ponadto został wygłoszony okolicznościowy wiersz przez Urbana Witka z Kowalowy, który znalazł u wszystkich duży poklask.

Uroczystość zakończono o godzinie 2 odczytaniem rezolucji i odśpiewaniem roty. — Ludność zgromadzona domagała się głośno na tej uroczystości uwolnienia wszystkich naszych działaczy politycznych, oraz złożyła ślubowanie, że pozostanie wierną po wszystkie czasy Stronnictwu Ludowemu. A. O.

Manifestacja w Bocheńskiem.

WIŚNICZ STARY, POWIAT BOCHNIA. Był czas, kiedy chłop polski spał, kiedy trudno było mu się zdobyć na jakiś odruch, na okazanie swej siły. Czas ten należy — chwała Bogu — do przeszłości. Świadczą o tem obchody „Święta Ludowego“.

Powiat bocheński obchodził tego roku „Święto Ludowe“ w WIŚNICZU STARYM w połączeniu z poświęceniem sztandaru Koła Ludowego w Kobylu.

Trzeba otwarcie przyznać, że uroczystość wypadła wspaniale przy udziale ponad 5.000 ludzi z przewagą młodzieży, a co może jeszcze więcej rzucające się w oczy, to pokaźną liczbą kobiet.

Po godzinie 9 rano ruszył pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele do kościoła, gdzie miejscowy ksiądz proboszcz poświęcił nowy sztandar. Po nabożeństwie pochód wrócił na miejsce zbiórki, tutaj zgromadzenie zagaił p. W. Samek, powołując do prezydjum pp. Twaroga i Ryncarza.

O historji poświęcenia się chłopa dla Polski mówił p. poseł Henryk Krzciuk, a o znaczeniu Święta Ludowego p. Michalik.

Przemawiali p. Ryncarz, Książek oraz kobiety Szewczykowa, Mikulska, J. Szewczykowa i Stefanja Wojkowska z Kobyla.

Po przemówieniach chór mieszany Związku Młodzieży „Znicz“ z Żegociny odśpiewał szereg pieśni ludowych.

Następnie po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj i odśpiewaniu pieśni „Nie rzucim ziemi“ uroczystość zakończono.

Nadmienić należy, że orkiestra z Lipnicy po każdem przemówieniu odgrywała utwory patrjotyczne.

Zarówno spokój i powaga, jaką cechowało się zgromadzenie, stały wzrost sztandarów ludowych, oraz entuzjastyczne okrzyki na cześć . . . . jakie wznosiły się po każdej wzmiance o nich, mówią, że chłop w bocheńskim jest głęboko przywiązanym do Stronnictwa Ludowego, a zarazem wyrobionym obywatelem.

Zaznaczyć wypada, że przeszkody nietylko nie tamują, ale przeciwnie przyczyniają się do wzrostu i skrystalizowania organizacji ludowej, — a chłop poczucie solidarności wyraża nietylko na zgromadzeniach, ale przy każdej sposobności.

Tak też było i w czasie Święta Ludowego, kiedy jedni poszli na zgromadzenie, drudzy zostawszy w domu, dali wyraz jedności, przyozdabiając swe domy zielonemi chorągiewkami. L.

(Dalszy ciąg sprawozdań ze Święta Ludowego na stronie 7).

Samobójstwo komisarza policji.

„Głos Narodu“ z niedzieli, dnia 20 maja b. r. podaje następującą wiadomość:

„W sobotę około godz. 3 popoł. w gmachu komendy policji przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie popełnił zamach samobójczy komisarz policji Loedl, przeniesiony do Krakowa niedawno ze Wsch. Małopolski. Przyczynę zamachu samobójczego ustalą dochodzenia. Podobno podłożem samobójstwa miały być stosunki rodzinne“.

P. Loedl był przed przybyciem do Krakowa komendantem powiatowym policji w Bochni i jako taki kierował osobiście akcją policji pod Łapanowem w dniu 5 czerwca 1932 roku.

Do naszych Czytelników

Na liczne prośby naszych Czytelników przedłużamy termin zjednywania prenumeratorów do końca czerwca br. Każdy Czytelnik, który zjedna nam w tym czasie dwóch nowych prenumeratorów otrzyma zupełnie bezpłatnie do wyboru książkę p. t. „Przegląd Dziejów Chłopa Polskiego lub Dr. J. Putka: „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od r. 1848“.

Wszystkie Koła Stronnictwa Ludowego winny bezwzględnie w akcji jednania prenumeratorów brać jak najżywszy udział, wykazując tym sposobem żywotność Koła w danej wsi.

Wydawnictwo.

Pod znakiem rewizji celów.

Zmieniły się do niedopoznania stosunki międzynarodowe i wewnętrzne poszczególnych państw. Życie natrafiło na niebywałe przeszkody. Grupy polityczne i te dawniejsze i te, które powstały przed niewielu laty, stanęły wobec konieczności zmiany celów, dostosowania się do potrzeb chwili, by nie utracić swego rozpędu i nie przestać być ośrodkiem wielkiej wiary i siły.

Także w Polsce od dłuższego czasu zaczęły się fermenty w poszczególnych ugrupowaniach politycznych i stale jesteśmy świadkami różnych odprysków, zdradzających małą spoistość poszczególnych grup. Ten stan stosunków wewnętrznych w stronnictwach opozycyjnych przypisać trzeba w dużej mierze pewnej systematycznej demoralizacji: brak charakteru, frymarczenie zasadami, małostkowa spekulacja polityczna, tchórzostwo i przekupstwo rozwielmożniły się w naszem życiu w sposób przerażający. Musiało to wpłynąć na zmniejszenie aktywności stronnictw nazewnątrz i sparaliżowanie ich życia. Rozbiła się Chadecja, wyszły roje młodych z Narodowej Demokracji, nie wykazuje dawnej aktywności P. P. S., a niemało kłopotów wewnętrznych dostrzegamy także w Stronnictwie Ludowem. Na gruncie tego ostatniego jednak coraz wyraźniej dostrzegamy oznaki świadomości, że ideologja Stronnictwa wymaga wyjaśnienia zasadniczego, głęboko sięgających zmian, podyktowanych potrzebą chwili. Brak bowiem tej jasnej i dostosowanej do chwili ideologji, niektórzy słusznie uważają za główną przyczynę braku spoistości w Stronnictwie.

Pierwszy poważny głos w tym względzie przyniosła praca Miłkowskiego, zdążająca do oparcia celów Stronnictwa na gruncie „agraryzmu", teorji, reprezentowanej przez szereg osobistości pośród stronnictw agrarnych zagranicą. (Milan Hodża w Czechach).

W tych dniach pojawiła się nowa broszura Jerzego **Kuncewicza** p. t. **„Na nowych drogach"**, która problem rewizji programu próbuje postawić szerzej, w niejednym szczególe zaś pokrywa się z poglądami Miłkowskiego, wypowiedzianemi w jego „Agraryźmie". Zasadnicze myśli swoje wypowiedział już J. Kuncewicz w r. 1930 w obszernej książce, zatytułowanej „Przebudowa", wydanej przez Tow. Wydawnicze w Warszawie. Broszura Kuncewicza jest w łączności z wnioskiem, który pojawił się na Radzie Naczelnej S. L. w grudniu 1932, w którym szereg wybitnych działaczy ludowych zwróciło uwagę Rady Naczelnej na konieczność dostosowania programu do wielkich zmian, zaobserwowanych w życiu. Projekt programu S. L. Kuncewicza zaopatrzony jest w przedmowę posła **Malinowskiego**, który na temat samej próby programu prawie że się nie wypowiada, natomiast wnosi szereg ciekawych myśli co do oświetlenia samego problemu. Jako ośrodek tych nowych dążeń do rewizji celów wysuwa on następujące kwestje:

1) **Konieczność utrzymania przez sam lud całego zapasu ziemi w państwie.**

2) **Unowożytnienie rolnictwa, postawienie go na poziomie nowoczesnej techniki i organizacji.**

3) Czynny **udział polskiego ludu w rządach** państwa, gdyż chodzi o żywiciela narodu, podstawę obrony narodowej i głównego spożywcę artykułów niezwiązanych z produkcją rolną.

4) P. Malinowski rzuca pytanie, **czy lud to prawo do rządów w państwie reklamować ma przemocą, rewolucją, czy też zdobywać je jedynie swoją wolą i siłą liczebną.** Na pytanie to nie daje odpowiedzi, zresztą drugie pytanie wydaje się być raczej tylko teoretyczne.

W projekcie programu Kuncewicza pos. Malinowski widzi **próbę dopomagania intelektu polskiego** w wytykaniu dróg ludowi polskiemu ku celom, do których zdaje się zdążać ludzkość. Drogę tę widzi pomiędzy poważnie chromającym kapitalizmem, pomiędzy dyktaturą faszyzmu a dyktaturą komunizmu, z których jedno i drugie obce jest duchowi polskiemu.

Ale przejdźmy do projektu programu. Autor dzieli pracę swoją na trzy części: Podstawowe zasady, program szczegółów i uzasadnienie. W części pierwszej zwracają uwagę następujące zasadnicze myśli:

1) Warstwa ludowa jest podstawą siły państwa polskiego i ośrodkiem tężyzny w okresie wstrząsów, grożących światu.

2) Człowiek powinien w zbiorowości znaleźć ochronę i możność tworzenia.

3) Ziemia jest źródłem życia i wszelkich możliwości ludzkich.

4) Państwo ma na celu zapewnienie pokrewnym sobie psychicznym jednostkom możliwych warunków rozwoju i jak najlepszych wyników pracy. W tym zadaniu widzi autor podstawę władzy suwerennej, państwa, opartej na woli jego obywateli.

5) W życiu międzynarodowem i wewnętrzno-państwowem obowiązuje pełne poczucie moralne.

6) **Własność jest faktycznie tylko dożywotniem i dziedzicznem użytkowaniem.** Genjusz oraz bogactwa przyrody stanowić muszą przedmiot powszechnego dobrobytu. **Nieumiejętne zarządzanie warsztatem pracy, niszczenie ogólnego dobrobytu, stanowi dostateczną podstawę do sądowego odebrania właścicielowi warsztatu pracy.**

7) **Pieniądz nie może być źródłem korzyści, lecz tylko narzędziem wymiany, a emisję pieniądza oprzeć należy na ziemi i nieruchomościach, a nie na złocie.**

8) **Ścisłe związanie robotnika przemysłowego z jego warsztatem pracy** (udział w zyskach) — **maszyna musi się stać sługą i narzędziem człowieka, a nie jego ciemiężycielem.**

9) **Grupy zawodowe są, każda dla siebie, ekspertem swego zawodu i wiążą się w oddzielne ogniska inicjatywy gospodarczej.**

10) **Rolnictwo reprezentuje najlepszy typ zespolenia pracy z kapitałem.** Stworzenie dla miljonów pracowników w tej dziedzinie dobrych warunków życia, musi być podstawowem zadaniem **państwa.**

11) **Zorganizowana zawodowo wytwórczość i praca muszą wytworzyć warunki dostatecznego zabezpieczenia konsumenta i producenta,** a na nowych podstawach oparty ruch kooperatywny utrudni przerost pośrednictwa. Handel eksportowy musi być zeskrokowany w instytucjach społecznych o charakterze spółdzielczym.

12) **Polityka podatkowa musi iść po linji jak najmniejszego obciążenia ludności** przy rozłożeniu ciężarów na wszystkich, z zastrzeżeniem wydatniejszego opodatkowania warstw zamożniejszych i ludzi, nie ponoszących **większych ciężarów na utrzymanie rodziny.**

13) **Podstawę polityki gospodarczej tworzy państwowy plan gospodarczy, ustalony przez reprezentacje zorganizowanych zawodów o charakterze władzy prawodawczej** (Senat).

14) **Wolność zrzeszeń i idei.**

15) **Parlamentaryzm. Możność decydowania o losie i kierunku polityki państwa jest zasadniczym prawem obywatela.**

Przedstawicielstwo narodowe obejmuje reprezentację grup politycznych (Sejm) **i zorganizowanych interesów gospodarczych, kulturalnych i dzielnicowych** (Senat).

Praca w parlamencie nie może stanowić podstawy do dochodów osobistych i przeobrażać się w zawód (zniesienie dyjet poselskich) podważający demokrację i zmieniający ją w biurokrację partyjną.

Władza wykonawcza odpowiedzialna jest przed parlamentem, a usuwana przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

16) **Sądownictwo jest niezależne** i decyduje tak w sprawach pomiędzy jednostkami jak grupami posiadającemi uprawnienia zbiorowości prawnych.

17) **Szeroki samorząd lokalny z pewną ograniczoną kompetencją ustawodawczą.**

18) **Państwo bez potrzeby nie powinno wkraczać w życie obywateli.** Administrację należy uwolnić od zbiurokratyzowania i zdecentralizować.

19) W polityce zagranicznej: dążenie do bloku państw uzgodnionych pod względem interesów gospodarczych i politycznych, koordynacja bloków terytorjalnych i dążenie tą drogą do organizacji światowej.

20) W ramach państwa odrębność języka i obyczajów nie stanowi o odrębności narodowej, każda taka odrębność powinna znaleźć opiekę państwa. O istnieniu narodu nie decyduje, zdaniem autora, żadne zewnętrzne kryterjum, lecz napięcie woli i świadomości obywatela.

21) **Kultura i oświata muszą przyczynić się do szkolenia charakterów.** Powinny one **równać w obliczu społeczeństwa wartość pracy** na poszczególnych odcinkach życia i wzbudzić dla każdego twórcy szacunek.

Upowszechnienie i decentralizacja oświaty z tendencją wychowawczą.

22) Specjalny nacisk na ochronę matki, dziecka i młodzieży. (C. d. n.) **P. B.**

Spadek dochodów kolejowych.

Ukazało się zestawienie wydatków i dochodów kolei państwowych **w roku 1933. Według budżetu dochody miały przynieść 1,137 milj., wydatki zaś miały wyrazić się kwotą 1,087 milj. złotych, czyli koleje miały przynieść dochód w wysokości 50 milj. złotych.** W rzeczywistości dochody przyniosły tylko 876 **milj. zł.** czyli były mniejsze od preliminowanych o prawie 1/4 miljarda zł. Wydatki wyniosły 939 milj. zł., **ogólnie więc biorąc deficyt wyniósł 43 milj. zł.**

Jeżeli porównamy dochody **kolei** państwowych w r. 1933 z rokiem **poprzednim,** to przekonamy się, **że nastąpiło znaczne ich obniżenie. Za** ostatnie trzy kwartały 1932 roku dochody kolei wyniosły 762 milj. zł., co w **stosunku** rocznym **dało około** 1,043 milj. zł.

<>

Echa wypadków w Rzeszowskiem.

Aresztowany w dniu 23 czerwca ub. r. w związku z wypadkami w rzeszowskiem i ropczyckiem p. **Józef Kubicki** z Siedlisk, zasądzony został przez **sąd okręgowy w Rzeszowie w dniu 27 października ub. r. za obrazę** sądów, popełnioną przez rzekome odezwanie się na **jednem** ze zgromadzeń w Rzeszowie, **„iż sądy pod presją rządu** wydają w **sprawach politycznych** niesprawiedliwe wyroki", **na karę aresztu przez 10** miesięcy. Sąd apelacyjny w Krakowie **na rozprawie** w dniu 24 kwietnia br. **wyrok** I. instancji zatwierdził, zawieszając **wykonanie kary na lat 5.**

<>

To parafjanom się niepodoba.

WILKOWISKO, **pow.** Limanowa. Znany czytelnikom proboszcz z Wilkowiska ks. **Gruszowiecki,** świeżo zadokumentował swą „troskliwość o owieczki". Otóż wbrew prośbie parafjan i tradycjom okolicy, i co ważniejsze wbrew zarządzeniom Ks. Biskupa, zapowiedział nabożeństwo majowe rano, motywując tem, że gdyby nabożeństwa były wieczorem (jak jest wszędzie), to — kościół by się spalił.

<>

Dalsze wyjaśnienia o kwalifikacjach sekretarzy gminnych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało dalsze wyjaśnienia w sprawie kwalifikacyj, wymaganych od sekretarzy gminnych. — Jak wynika z tych wyjaśnień, w okresie przejściowym od dnia 1 stycznia 1930 r. od kandydatów na sekretarzy gminnych na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, pomorskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, którzy wykazali się pięcioletnią pracą w biurze zarządu gminnego na obszarze województw centralnych i zachodnich, nie należy wymagać ponownej trzymiesięcznej praktyki **w gminie wiejskiej.**

<>

Sprawa Dr. Szumskiego.

W dniu 20 lutego **b. r.** aresztowano w Krakowie **dr. Romualda Szumskiego,** radnego miasta Krakowa i wiceprezesa OKR. PPS. za wygłoszone w dniu 18 lutego przemówienie na zgromadzeniu w Wieliczce. **Działacz socjalistyczny przebywa bez przerwy od chwili aresztowania w więzieniu św. Michała w Krakowie.**

Jak się dowiadujemy, śledztwo w tej sprawie zostało ukończone i akta odesłano w ubiegły poniedziałek do prokuratury krakowskiej. Sprawa znajduje się w ręku prokuratora przy sądzie okręgowym **dr. Szypuły,** który prawdopodobnie w tych dniach zadecyduje sprawę ewentualnego aktu **oskarżenia.**

<>

KATASTROFALNA BURZA GRADOWA

Nad powiatem grojeckim i nad miasteczkiem Mogielnica przeszła burza gradowa, która zniszczyła znaczną część zasiewów. W niektórych wsiach zasiewy zostały zniszczone do 80 **procent.** Także kilka budynków **zawaliło się.**

Tarnowskie w dniu Święta Ludowego
w Janowicach i Jurkowie.

Powiatowe „Święto Ludowe“ urządzono w tarnowskiem w trzech miejscowościach a to: **Tuchowie, Jurkowie** i **Janowicach.**

Ogółem wzięło udział w „Święcie“ około 15 tysięcy chłopów z **50-cioma sztandarami i 7-ma muzykami.**

Głównymi punktami programów były: nabożeństwo w kościele, pochody i przemówienia okolicznościowe.

Na zebraniach przewodniczyli w Jurkowie p. **Witek** ze Śmigna, w Janowicach p. **Wiśniowski** z Janowic.

W **Janowicach** przemawiali p. **Boduch Fr.** z dąbrowskiego, p. **Wójcikowa** z Siemiechowa, p. **Krakowski** z Janowic, **Skałoń** z Brzozowa i inni. W **Jurkowie** p. **Boduch** Fr. z dąbrowskiego, prof. **Czeczot** Ign., z **Bogumiłowic,** pp. **Rzepki** z Ilkowic, p. **Merchut** z Łęgu i inni. Deklamacje wygłosiła p. **Trytkówna** z Łęgu.

W czasie przerw między przemówieniami śpiewano pieśni okolicznościowe, grały muzyki. Przemówienia były przerywane entuzjastycznemi okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego.

Organizacja „Święta“ wypadła wszędzie świetnie. Nigdzie nie zakłócono spokoju. Uroczystości odbywały się w poważnym nastroju. Szczególnie pięknie wypadł pochód w Janowicach. Po zebraniu Koło młodzieży odegrało świetnie sztukę „Karpaccy górale“ pod doskonałą reżyserją p. Regiecówny poczem nastąpiła zabawa, na której ochoczo się bawiono do białego ranka. **E. B.**

Manifestacja w Jasielskiem.

Od wczesnego rana panuje we wsi niezwykłe ożywienie. Zielone chorągiewki w blaskach majowego słońca **powiewają prawie z nad każdej strzechy.** Po nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem do ludowców i po ludowemu **przez miejscowego księdza proboszcza,** uformował się pochód, który wyruszył pod **Pomnik grunwaldzki,** pod którym odbyło się zgromadzenie.

Na czele, **trzy zielone sztandary,** dalej **kosynierzy i dorodne krakowianki, orkiestra,** a za nią **przeszło 3-tysięczny barwny tłum uczestników.** Kogóż tu nie było? Tam starcy, pochyleni wiekiem, ale podniesieni na duchu, potrząsają z zadowoleniem głowami, a łza radości niejednemu stacza się po stroskanych licach. Dzieci, młodzież zorganizowana czyto w Kołach młodzieży, czyto w Stowarzyszeniu młodzieży polskiej, wszystko co żyje bez względu na wiek i przynależność organizacyjną bierze udział w obchodzie święta, bo to święto nasze, Zielone Święto Ludowe.

Pod pomnikiem grunwaldzkim odbyło się zgromadzenie.

Przewodniczył **Andrzej Kuzara,** sekretarzował **Stanisław Bańdur.** Przemawiali p. **Stanisław Ziemski** z Czermnej, p. **Czekańska** z Grudnej Górnej, p. **Dr. Goleń** z Pilzna, p. **Aleksander Gąsior** z Brzezin, **Stanisław Bućko** z Tarnowca i **St. Bańdur** z Łubczy.

Deklamacje wygłosili: **Zosia Dziadurówna** z Siedlisk, **Janek Gąsior** z Brzezin i **Stefcia Wojnarowska.**

Tak przemówienia, jak i deklamacje były owiane troską o Państwo, umiłowaniem wsi i ideologji Stronnictwa Ludowego.

Po zgromadzeniu wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Tak porywających chwil zjednoczenia serc synów wsi pod opiekuńczemi skrzydłami zielonych sztandarów nie przeżywaliśmy w tych stronach prawie nigdy. **Sekretarz.**

Przebieg uroczystości Święta Ludowego
w Grybowskiem.

W dniu 21 maja już od wczesnego ranka zaczęły gromadzić się liczne gromady członków stronnictwa ludowego pieszo, na wozach, rowerach, ze sztandarami, orkiestrami, na wyznaczone miejsce zbiórki. Przybywały liczne gromady dziewcząt **w strojach krakowskich,** mężczyźni w strojach dawnych. Przybywały stowarzyszenia młodzieży wiejskiej „Zniczowej“ w wielkiej masie z okolicznych wiosek, chór doborowy z Łużnej, który śpiewał w czasie nabożeństwa.

Pochód do kościoła parafjalnego w Bobowej wyruszył na czele z rokiestrami, sztandarami, dziewczęta w strojach krakowskich i za nimi chłopcy, prezydjum uroczystości, zaś kobiety i mężczyźni czwórkami — co pewna przestrzeń, to grodziły muzyka i sztandary.

Pochód był długości **przeszło dwa kilometry,** liczył bez jakichkolwiek wątpliwości około **9 tysięcy** uczestników.

Po ukończonem nabożeństwie, które odprawił czcigodny **ks. dziekan Stanisław Warchałowski,** wyruszył pochód w liczbie większej jak 10 tysięcy ludzi przez rynek w Bobowej, udając się na miejsce zbiórki do Józefa Nowaka w **Brzanie Dolnej.**

Zagaił zgromadzenie p. **Gajczewski** Stanisław z Bobowej. Przemawiał p. **poseł Józef Steinhof** z Wojnorowy, akademik **Wiatr Alojzy** ze Stróż, p. **Wołkowicz Jan** z Bogoniowic, p. **Potoczek Władysław** z Brzany Dolnej, p. **Kowalski Karol** z Bruśnika, p. **Skałoń Stanisław** z Brzozowy pw. Tarnów. p. **Gajczewski Jan** z Brzany Dolnej, p. **Smalcówna Julja** z Biesnej.

Następnie były deklamacje młodzieży wiejskiej o bardzo ładnej i mądrej treści.

Deklamowała **Wołkowiczówna Krzysia** z Bogoniowic wiersz: „Szumią zielone sztandary“ — **Gniadkówna Helena** z Brzany Dolnej, — śpiewała młodzież st. „Znicz“ z Brzany Dolnej, — deklamowała **Ładkówna Helena** z Lipnicy Wielkiej, **Kowalski Jan** z Bruśnika, **Gajkowska** z Lipnicy Wielkiej, **Tarsówna** z Siedlisk.

Po każdem przemówieniu i deklamacji przygrywała muzyka.

Przewodn. poddał pod głosowanie rezolucje, które zostały jednomyślnie uchwalone. Przewodniczący dziękował zgromadzonym za tak wielki udział, nakłaniając zgromadzonych do czytania gazet ludowych i rozpowszechniania ich po wsiach.

Zakończono pieśnią: „Gdy naród do boju“.

Stanisław Gajczewski.

Wrażenia z obchodu Święta Ludowego
w Mieleckiem.

Jak Złotniki Złotnikami a Mielec Mielcem nikt nie widział takiego uroczystego obchodu Święta Ludowego. Długo będą ludziska wspominać ten dzień, ten dzień pochodu ze sztandarami. Sztandary łopotały, zda się nuciły pieśń chłopską, pieśń triumfu idei ludowej, a chłopi wpatrzeni w nie, dumni z tak wielkiej liczby, szli poważnie, jak przystało, weselsi niż zwykle. Widać to po rozjaśnionych twarzach. Oglądają się ludziska, kiedy się te czwórki skończą, a tu idą, idą i idą. Jakaś stara babina, wychyliwszy się z chałupy, aż się chwyciła za głowę na ten widok tak wspaniały. Ten manifestacyjny pochód siermiężnego ludu na długo zostanie w pamięci tutejszych mieszkańców. Nie zdolen żaden poeta, żaden pisarz tego, co te proste dusze chłopskie przechodziły, odtworzyć. Jaki wstrząs wewnętrzny niejeden odczuł, jaka radość potężna rozpierała niejednemu piersi z tego, że jest w Str. Lud., że może iść dziś w jego szeregach.

Ten potężny pochód ludu, te sztandary, orkiestry, przemówienia, ta masa ludu zszeregowana pod sztandarami Stronnictwa Ludowego, mówią wyraźnie o sile Stronnictwa w naszych okolicach. Z obchodu tego wszyscy uczestnicy wynieśli jak najlepsze wrażenia. **Aniela Gwizdak.**

LEON KRUCZKOWSKI 4

KORDJAN i CHAM

Pragnąc wszakże synalowi umożliwić kontynuację uczonych zajęć, bez czego snadnie mógł był zapomnieć zdobytej wiedzy — uprosił stary plebana z sąsiedniej wioski o stanowisko skryby w tamecznym urzędzie stanu cywilnego, na którem to stanowisku przez dwa lata z okładem ślęczał Kazimierz nad metrykami kościelnemi, pod życzliwem okiem plebana-protektora. Skoro zaś w tym czasie zaczęła się w kraju organizacja szkół elementarnych, udało się skromnemu młodzieńcowi — przy poparciu tegoż plebana — uzyskać miejsce nauczyciela w wiosce rodzinnej, w Brodni, do czego, po złożeniu wymaganego egzaminu przed rektorem szkół województwa kaliskiego, otrzymał patent rządowy.

Tym sposobem wyszedł był prawnie z uciśnionej klasy chłopskiej, a więc i z pod opieki ekonomskiego bata... Miał wtedy lat dziewiętnaście i wiele pocziwych zapałów. Cóż, pensja nauczycielska była niewielka, lecz zato godność urzędu niemała! Zresztą, przy chwalebnej skromności potrzeb, można było i z pensji dobry grosz odkładać, miesiąc za miesiącem... rok za rokiem, statecznie i wytrwale... Kazimierz, pomny na dobrze zapamiętane wskazania bernardyńskie, dziękował Bogu, pełnił jak mógł najsumienniej przyjęte obowiązki, ano i ten grosz jakoś odkładał i ciułał. Później, mężniejąc w latach, już z własnej i zgoła zwyczajnej skłonności począł snuć na dalszym planie widoki korzystnego ożenku... Juści, miał dobrze ugruntowane powody dla całkowitego z siebie i z łaski opatrzności zadowolenia.

Z tem sroższem przeto wzburzeniem patrzył na otaczającą go mniej pogodną rzeczywistość.

Co dnia doświadczał bolesnych zamroczeń sumienia na widok pospolitej ludzkiej na każdym kroku krzywdy — — Pod tym względem świat się nie zmieniał, a wieś była ponura, jak zawsze... Więc nadal, jak za czasów dzieciństwa, postrzegał nieustannie, a wielorakie uciemiężenie najmilszych sobie i najbliższych ludzi. Rozjątrzonem sercem cierpiał na widok ojca, ukrywającego się nieraz, bywało, pod strzechą na stajni, lub zmykającego do lasu przed ludźmi dworskimi, nadchodzącymi, aby go pojmać i zaprowadzić przed oblicze srogiego dzierżawcy; który, nie mogąc znaleźć starego, grubemi słowy lżyli matkę lamentającą, aby wydała, gdzie się schronił... Lub drżał w ponurem wzburzeniu, gdy ojciec wracał od dworu z oczami podbitemi, z rozrzuconemi włosami, boki obolałe rozcierając dłońmi, spocony i dygocący.

To były sprawy zwyczajne i powszednie, przyrodzone nieomal i nikomu niedziwne — — lecz właśnie w sumieniu Kazimierza drążyły one najdotkliwsze, nieznośne drzazgi udręki. Świadomość młodego nauczyciela przyjmowała je z odrazą i nienawistnie, jako zjawiska, niesprzyjające ugruntowaniu pogodnej aury ducha... Trudno było wobec nich oddychać samolubnie optymizmem, płynącym z własnej, tak odmiennej doli — —

Czuł Kazimierz, że nad codzienną, uciążliwą grozą tych spraw niepodobna mu przechodzić obojętnie. Bo niby jakże!... Przeciw prawu to wszystko się dzieje!... Burzył się w Kazimierzu człowiek, to i owo wiedzący... Ludziska ano juści przywykli, juści tego jarzma od wieków zwyczajni!... Bo to który świadomy, jak i gdzie o prawo się upomnieć, o sprawiedliwość kołatać?... Jak i gdzie?... Piśmiennego na to trzeba człowieka, coby rzecz poprowadził, jak należy... Podług ustaw krajowych, podług instancyj... Więc już tak ono samo z wszystkiego wynika, że właśnie on, Kazimierz, zrobić to musi... Bo niby, przez te swoje lata, u ojców Bernardynów spędzone... Choćby i przez tę napoły miejską kapotę z rogowemi guzami... przez to właśnie teraźniejsze urzędu nauczycielskiego we wsi sprawowanie... Ano, i przez te węzły krwi, najmocniejsze z wszystkiego... co go przecie, mimo tamto i owo, mnóstwem żywych włókien zadzierżle utwierdzały na amen w rodzinie tu, jak ziemia płowej, gromadzie chłopskiej!

I oto, brocząc czarną ulicą wiejską wskróś noc grubą i wilgotną, rozważał Kazimierz osobliwą naturę tych węzłów najmocniejszych, zaiste nierozwiązalnych; słuchał prędkiego, starczego oddechu ojca, kroczącego tuż-tuż, by ramieniem sięgnąć... i słuchał ciężkich, chlupiących w błocie stąpań, swoich i ojcowych... Myślał, ociężale i niewyraźnie, o dziwnej je-

Obchód Święta Ludowego w Pilzneńskiem.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego połączyliśmy z uroczystością poświęcenia sztandaru Str. Lud. w Łękach Górnych. Po dokonaniu ceremonji poświęcenia w kościele i okolicznościowem kazaniu, które wygłosił ks. wikary, udaliśmy się na obejście p. Jana Micka, gdzie przy udziale około tysiąca uczestników odbyło się zgromadzenie publiczne.

Przewodniczył na zgromadzeniu p. **Bartłomiej Czarnik**, sekretarzował p. **Stanisław Bandur.** Pierwszy przemówił poseł Piróg, kreśląc w podniosłych słowach znaczenie sztandaru, jako symbolu naszego stosunku do Państwa i **Kościoła**, podkreślił, jakie są obowiązki wobec sztandaru, a w końcu przedstawił sytuację polityczną w kraju.

Następnie przemawiał p. **Dr Goleń** z Pilzna. Upaństwowienie ludu i uludowienie Państwa, oto cel pracy politycznej Stronnictwa Ludowego — mówił mówca.

W końcu przemówił p. **Stanisław Bandur.**

Odczytano rezolucje i złożono ślubowanie, którem zgromadzeni przyrzekli służyć wiernie idei ludowej i bronić honoru i interesów wsi polskiej.

Przemówienia przerywane były entuzjastycznemi okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego.

Sekretarz.

<□>

Uroczystość Święta Ludowego w Tarnobrzeskiem.

Ponieważ dotąd nie obchodzono w pow. tarnobrzeskim Święta Ludowego Zarząd Pow. Str. Lud. uchwalił, by pierwsze Święto obchodzić **w Zaleszanach** i zgromadzić ludność parafji.

Jednakże ludność okolicznych wsi samorzutnie wyczuła konieczność gromadnej manifestacji i wykazania **swej solidarności i siły i zjawiła się**, bez specjalnej agitacji **w ilości około 6.000 ludzi.**

Trzeba było naprawdę niezwykłego zapału, by się zgromadzić w takiej masie.

Święto rozpoczęto wysłuchaniem sumy w kościele parafjalnym w Zaleszanach. Po sumie urządzono pochód z banderją pod figurę św. Florjana, gdzie zgromadzonych i p. prezesa Zarządu Pow. **Dr. Madeja** powitał bardzo serdecznie nasz niezmordowany w pracy organizacyjnej wiceprezes Zarządu p. **Korga.** Następnie wygłosili deklamacje okolicznościowe p. **Lisówna Anna** i p. **Urbański**, poczem główny referat wygłosił p. **Dr Madej.**

Świetne przemówienie to nagrodzono burzą oklasków. Frenetycznemi oklaskami przyjęto treść artykułu p. t. „Pamiętajcie", odczytanego świetnie przez p. **Korgę.** Dalsze deklamacje wygłosili pp. **Bieniek** i **Urbański**, a drugi referat p. wiceprezes **Korga.**

Uchwalono **jednogłośnie** rezolucje.

Jan Zieliński, sekretarz.

<□>

Wspaniała uroczystość Święta Ludowego
w pow. niżańskim.

Już nasi ojcowie i pradziadowie wiośniany dzień Zielonych Świątek obrali sobie za radośniejszy czas do nabrania sił do pracy w tworzeniu chleba powszedniego.

To też idąc za tradycją swych przodków i wezwaniem naczelnych władz Stronnictwa Ludowego, pierwszy dzień Zielonych Świątek, jako dzień Święta Ludowego obchodziliśmy i świętowali tu w powiecie niżańskim bardzo uroczyście.

Już od samego rana z dalszych okolic powiatu szły pieszo i jechały na rowerach i wozach, przystrojonych w zieleń i chorągiewki, całe gromady chłopów. Przybyli też na 13-tu ustrojonych wozach ze sztandarem nasi najdzielniejsi ludowcy z Kamienia, oddalonego o 30 km od Woliny, wioski, położonej w odległości 2-ch km od miasta powiatowego Niska, a przez Zarząd powiatowy Str. Lud. przeznaczonej za miejscowość do odbycia powiatowego obchodu uroczystości Święta Ludowego. Też większe gromady ludowców przybyły pieszo z Glinianki i Bielińca.

W samej **Wolinie** na miejscu zbiórki w lasku pode wsią, miejscu malowniczem i bardzo urocz**em, już o godz.** 9 rano widać **morze głów ludzkich**, a tu wciąż jeszcze przybywają dalsze gromady ludności, witane przez orkiestrę. Nadszedł też i czas udania się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Racławicach. Formuje się więc pochód na czele z **banderją**, przybyłą z **Kłyżowa** i **Przędzela** w liczbie 100 koni, za banderją stoją orkiestra, a za nią sztandar Koła ludowego z Kamienia. O godz. 10.30 pochód w czwórkach wyrusza do kościoła, sięgając **długością** swą **blisko 2 kilometry.** Po nabożeństwie pochód przedefilował przed sztandarem ludowym, udając się do lasku pod Woliną, gdzie odbyło się **zgromadzenie** przy współudziale około 6-ciu tysięcy ludności. Zgromadzenie zagaił prezes Zarządu Powiatowego **Adam Drąg**, obejmując też przewodnictwo, poczem w mocnych i treściwych słowach przemówili: **Karaś** z Przędzela i **Sagan** z Jeżowego. Pierwszy mówił o potrzebie i znaczeniu organizacji, drugi o znaczeniu Święta Ludowego. Następnie po odczytaniu i uchwaleniu rezolucji przemówił jeszcze prezes Drąg, dziękując w pięknych słowach zgromadzonym za przybycie i przywiązanie do Stron. Ludowego. Pieśnią „Gdy naród do boju" zgromadzenie i uroczystość zakończono.

Piękna i podniosła była to uroczystość, po raz pierwszy przeżywana w naszym powiecie. **Rzadko spotykany uroczysty nastrój i powaga cechowały** ją od początku do końca, **a wzorowa sprawność** i karność świadczyły o **głębokiem** zrozumieniu i przywiązaniu do Str. Lud. Widziało się też w wielu oczach łzy, łzy szczere, wyciśnięte radością i wzruszeniem, łzy takie widziałem też w oczach staruszka **Marchuta**, b. posła, który ostatkiem swych starczych sił kroczył w pochodzie, wzruszony do głębi swej chłopskiej duszy.

Pamięć o tej uroczystości długo trwać będzie w umysłach jej uczestników. Zaś ci, co dotąd jeszcze wątpili w zdolność i możliwość wspólnego, gromadnego działania ludu wiejskiego, przekonać się mogli aż nadto, że są w błędzie i nieświadomości.

Sagan.

<>

Obchód w Sanockiem.

Staraniem Pow. Zarządu Stron. Lud. urządzono dnia 21 maja obchód „Święta Ludowego" w gminie **Zarszyn.**

Na rynku w Zarszynie pod gołem niebem odbyło się zgromadzenie publiczne przy udziale masy chłopów, do których w gorących słowach przemówił prezes Zarządu **Stankiewicz.** Następnie przemawiał poseł **Pawłowski.**

Zebrani jednomyślnie uchwalili przedstawione im przez przewodniczącego rezolucje i okrzykami na cześć przywódców ludowych zakończyli to zgromadzenie, które długo w pamięci obecnych pozostanie.

<□>

Chłopi pow. dąbrowskiego w słońcu i zieleni.
(Ze Święta Ludowego w Wielopolu).

Na polanie, w cieniu rozłożystych lip zaroiło się od kilkutysięcznej rzeszy chłopskiej powiatu dąbrowskiego. Ścieżkami, miedzami i drogami polnemi, wśród drzew i zbóż od rana ciągnęły tłumy do Wielopola.

Rozpoczął się obrzęd świętalny: Prezes miejscowego komitetu p. **Kijowski** z Sieradzy wita przybyłych i z radością mówi o tem, że dumny jest, iż jego okolica dostąpiła tego zaszczytu, jak goszczenie tylu braci-ludowców. Potem wita przybyłych prezes Zarz. pow. p. **Antoni Kurpaska** a p. **Klimczak** ze Słupca w słowach barwnych mówi o Święcie Ludowem, o doli naszej, o sile chłopskiej, o solidarności. Zaledwie skończył a już przemawia p. **Bania** i — oto — nagle widzimy, jak za zbóż wyłania się na połamanym rowerze p. **Boduch**, młody działacz nasz, który już dziś przemawiał w Janowicach, Jurkowie — a w końcu zdąża do nas. Po jego przemówieniu i po referacie p. **Emila Kozioła** — zakwitły na trybunie, jak róże wśród zieleni nasze młode działaczki: **Zofja**

---

dnorodności w łykowatej skórze chłopskiej... o pospólnem, stężałem jak klepisko, bytowaniu Deczyńskich, Zarychtów, Borczyków i Adamusów... o cierpkim smaku kory dębowej, tudzież o grudach stwardniałych w bruzdzie rozkwaszonej gleby...

Noc napierała nań zewsząd, z pomiędzy chałup i opłotków, grubem ciężkopłynnem ciałem — —

— Patrzno! — mruknął nagle w ciemności przytłumiony głos starego. — Jasno we dworze, jak w kościele!...

Kazimierz drgnął, jakby trącony ramieniem; spojrzał w dobrze wiadomym kierunku —

Rzeczywiście, w odległości kilkuset kroków od drogi widać było poprzez nagie gałęziska drzew parkowych równy szereg oświetlonych okien. Deczyńscy długo wpatrywali się w spokojne, prostokątne plamy tych świateł.

Przeniknęło ich jakieś tajne, ckliwe ściśnienie serc... jakiś atawistyczny, w naturze chłopskiej krwi krążący dreszcz...

Te rozjarzone okna wydały im się, jak ostre, czerwono patrzące ślepia z innego, niepojęcie obcego świata — —

Późną godziną wieczorną pan Miranowski, żandarm, owinięty w grubą derkę, wyciągnął się na słomie, na styrlu stajennym. Sypiał tu od pięciu dni, gdyż chałupa Adamusa, pełna dziecisków i zaduchu, nie pociągała go zbytnio. Wołał zresztą być w pobliżu swego konia, które to przyzwyczajenie pozostało mu jeszcze z dawnych, żołnierskich czasów.

U nóg pana Miranowskiego przywarował skulony cień ludzki. Był to Franek, osiemnastoletni wyrostek z sąsiedniej zagrody. Co wieczora przyjaźnili się z sobą, odkąd żandarm zjawił się na egzekucji u Adamusa. Przyjaźń ta polegała na wzajemnej wymianie usług: pan Miranowski opowiadał zajmująco o swojej wojackiej przeszłości, a Franek, chciwie słuchając, skrobał go w bose pięty grubemi paluchami... Ta osobliwa pieszczota znakomicie usposabiała żandarma, który w trakcie swych opowieści zasypiał przy niej błogo i niespodziewanie, sam nie wiedząc, kiedy...

Głęboka cisza zalegała na obejściu Adamusa. W stajence słychać było tylko postękiwanie konia, sennie chrupiącego obrok. Pan Miranowski, wyciągnięty na słomie, utkwił w ciemności nieruchome, nawpół przymknięte powiekami oczy. Z pod derki, który był szczelnie okręcony, wysunął tylko stopy, grube, nabrzmiałe. Franek, przyczajony obok, przebierał po nich palcami wzdłuż pięt, twardych jak rzemień; starał się czynić to delikatnie i z należnym dla żandarmskich nóg szacunkiem.

— Miałem wtedy... ile to?... Siedemnaście! — opowiadał pan Miranowski. — Tak, dobrze mówię, siedemnaście lat miałem, kiedym pierwszy raz imał się pałasza... Wyrostek byłem, jako ty teraz... ino głowę nosiłem lepiej, śmielej jak ty!... Ojca miałem, panie mu świeć, kowala sławnego w miasteczku Słomnikach... A wiesz to, gawronie, gdzie te Słomniki?

— Iii... skądże mam wiedzieć... — odrzekł Franek z pokorą i niejakiem zawstydzeniem.

— Ot, widzisz, gawron z ciebie prawdziwy!... Więc te Słomniki, mówię, w krakowskiem województwie, w których się rodziłem... Otóż tamci ojciec mój, kowalem będący, sam mnie, wyrostka bezwęsego, usposobił i wyprawił... żem się zgłosił, ochotnikiem, uważasz... w regimencie sławnym ułanów pana Madalińskiego generała... Żałujże, kundlu jeden, żeś mnie podówczas nie widział!...

— Oj, żałuję, panie żandarmie... i bardzo! — przyznał olśniony głos Franka w ciemności.

— To ci był, mówię, regiment, ho ho!... O taki to i dzisiaj niełatwo!... Ale tamto były inne czasy...

Tu pan Miranowski głos zniżył, niewiadomo czemu —

— Biliśmy się wtedy... uważasz, z Moskalami!... Ho ho! Tamte czasy!... A wiesz ty, trznadlu, kto tam nad nami komendę najwyższą sprawował?... Ba, skądbyś wiedział!... To ci powiem, że sam pan Kościuszko naczelnik!... Dobry pan!... Nawet chłopy, pańszczyźniaki, szły za nim, a jakże... nie wszystkie, ale niektóre!... Śmiech powiedzieć, z kłonicami szły, z kosami, albo i z cepem w garści!

— Laboga! z cepem w garści! — jęknął z podziwem Franek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wnękówna, Rozalja Kmieciówna, Marja Podosek, Szczepankówna, Szyndlerówna, Kabatówna, Gawlikówna, Wajdasówna — recytowały one wiersze i mówiły o sile chłopów i kobiet zrzeszonych w Str. Lud., oraz młodzieży w Zw. Młodz. Wiejskiej.

W końcu przemówił poseł **Krzciuk** dziękując za przybycie członkom Stronnictwa.

Kto przypatrzył się tym kolorowym tłumom, zebranym wśród drzew zieleni i jasnego słońca, kto odczuł ich pragnienia — ten, jak odświeżony wracał do domu z tem przekonaniem, że pow. dąbrowski dziś — to jedna wielka fala idei ludowej.

——<□>——

Zielone sztandary
w Krośnieńskiem.

Ludowcy powiatu krośnieńskiego postanowili urządzić obchody Święta Ludowego w trzech punktach powiatu, a mianowicie w Kobylanach, Komborni i Wojaszówce. Jakkolwiek Święta te urządzono po raz pierwszy, to jednak wypadły tak imponująco, że w zdumienie wprawiły wszystkich, zwłaszcza, że pow. tut. sanacja uważała za swój spadek po p. Stapińskim, który swój burzliwy żywot zakończył niesławnie w sanacji. W szczególności:

KOBYLANY (pow. Krosno). Staraniem miejscowego Koła S. L., a przy udziale Kół sąsiednich gmin: Łęki, Gojsce, Draganowa, Sulistrowa, Poraj, Faliszówka, Leśniówka, Zeglce, obchodzono tutaj uroczyście po raz pierwszy Święto Ludowe w dniu 20 bm. Uroczystość ta zgromadziła niewidziane tutaj masy chłopów w ilości około 6.000 osób ze sąsiednich gmin pow. krośnieńskiego, a byli także goście z pow. jasielskiego z okolic Żmigrodu ze sztandarem i własną muzyką.

O godzinie 9-ej zaczęły już gromadzić się tłumy na placu gminnym w Kobylanach, skąd o godzinie 10-tej wyruszyły pochodem do kościoła przy dźwiękach dwu orkiestr.

Czoło pochodu tworzyli cykliści na rowerach, za nimi banderja na koniach, wspaniale się prezentująca, dalej młodzież, następnie kobiety w odświętnych strojach, przeważnie krakowskich i wreszcie masy chłopów, nad którymi łopotały sztandary ludowe i transparenty z hasłami...

Po nabożeństwie rozwinął się znowu pochód, a przedefilowawszy przed zgromadzonymi obok posła Pawłowskiego i prezesa Pow. Zarządu ob. Stanisza, władzami miejscowemi Stron. Lud. — udał się znów na plac gminny, gdzie odbyło się publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem miejscowego prezesa Koła Samborowskiego przy współudziale sekretarza Makosia Stan.

Z trybuny, okolonej pięknie zielenią i ubranej dywanami i barwnemi chustkami, przemówił najpierw, zagajając zgromadzenie przewodniczący, oddając następnie głos posłowi Pawłowskiemu, który wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie. Następnie Edward Nawrotowicz wygłosił ze swadą wiersz okolicznościowy, nagrodzony burzą oklasków. Dalej przemawiali Kołcz Józef z Łęk, Jakób Stanisz, prezes Pow. Zarządu, Paja Florjan, imieniem młodych z Mytarzu pow. Jasło, Jasłowski Maciej z Leśniówki, poczem sekretarz Makoś odczytał zgłoszone znane rezolucje, które zgromadzeni jednomyślnie przyjęli.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju“ i „Nie rzucim ziemi...“.

Nastrój w ciągu całej uroczystości panował podniosły, a spokoju niczem nie zamącono.

Od Wydawnictwa.

Nr. 28 naszego pisma uległ konfiskacie. Numer ten wyszedł z powodu święta poniedziałkowego we czwartek — dlatego nie mogliśmy uskutecznić nakładu drugiego po konfiskacie.

Wobec tego wydajemy obecnie numer większy na niedzielę 27 maja i niedzielę 3 czerwca br. jako numer 28 i 29

Następny numer otrzymają Szanowni Czytelnicy na niedzielę 10 czerwca br.

Wydawnictwo.

Straszna katastrofa kolejowa

20 zabitych, 25 ciężko rannych.

Według doniesień z Madrytu, w pobliżu **Barcelony** wydarzyła się katastrofa kolejowa. Maszynista pociągu osobowego odchodzącego z Barcelony, usłyszawszy gwizdek, dany przez jednego z pasażerów, sądził, że jest to sygnał do odejścia pociągu. Personel kolejowy nie zdołał zatrzymać przedwcześnie odchodzącego pociągu. W 10 km. od Barcelony nastąpiło zderzenie z pociągiem, zdążającym do Barcelony. Kilka wagonów zostało zupełnie strzaskanych. Dotychczas wydobyto 20 zabitych, oraz 25 ciężko rannych. Zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się więcej ofiar katastrofy.

LISTY.

Nasze stosunki.

ISTEBNA, powiat cieszyński. W lasach państwowych w Istebnej, w rewirze leśniczego Kubusa, jest zatrudniony pomocnik niejaki Kobielusz. Jest to człowiek bez jakichkolwiek zasług narodowych, a jak niektórzy twierdzą, został podobno zawieszony w czynnościach przez Zarząd lasów państw. Chodzi on nadal po lesie z bronią i prowokuje biedną ludność. Czyżby dlatego tak być miało, że żona Kobielusza jest gospodynią u p. Kubusa?

Chodzą pogłoski, że radca leśnictwa p. M. czyni starania, by przy budowie sanatorjum zatrudnić najpierw swoich pupilów „strzelców“. Kto nie zatracił do cna poczucia sprawiedliwości, ten przyzna, że takie postępowanie byłoby nie na miejscu. Według mojego zdania **pracę powinni dostać naprzód ludzie biedni i obarczeni liczną rodziną**, którzy z boleścią oczekują rozpoczęcia robót i żywią nadzieję, że władzę zrozumią ich położenie i praca zostanie rozdzielona sprawiedliwie. Bo jeśli taki biedak patrzy, jak jednostki zbijają ciężkie pieniądze na różnych dostawach, to rozpacz go ogarnia i na tak użyźnianym gruncie zaczyna wyrastać element wrogi państwu.

I dlatego żal ogarnia człowieka, kiedy patrząc na życie, przyznać musi, że chłop w czasach dzisiejszych zatracił w chaosie różnych obiecanek kierunek swoich dążeń. Jedni zaprzedają za misę soczewicy swoje przekonania, inni pozostają bierni, jakby w odrętwieniu, a są nawet tacy, którzy pojęcie o patrjotyzmie mają wypaczone, bo brak im zdrowej oświaty ludowej. Bo góral, dobroduszny i poczciwy, patrząc na to, jak się szachruje przekonaniem, otumaniony i tyle razy zawiedziony w przyrzeczeniach, stał się nieufnym i podejrzliwym.

Wielką misję zdrowej oświaty ludowej spełnia w dużej mierze nasze kochane pismo ludowe i smutno człowiekowi, kiedy patrzy na białe, ale jakże wymowne plamy w niem. Nie zniechęcajmy się, bracia chłopi, ale pracujmy wytrwale, nie szczędźmy grosza na pismo ludowe, jedyną broń i drogowskaz, który nam wskazuje cele, rozjaśnia myśl, a z którą bodaj w części liczyć się muszą nasi wrogowie. Wierzmy, iż przyjdzie czas zwycięstwa prawdy nad fałszem i koniec chłopskiej udręki.

Wilk.

Ze świata.

Prezydent Francji o reformie ustroju.

W Dijon odbyły się wielkie uroczystości stowarzyszeń gimnastycznych z całej Francji. Na bankiecie prezydent republiki Lebrun wygłosił przemówienie, w którem powiedział:

„W chwili, gdy wiele narodów — oświadczył prezydent Lebrun — usiłuje przy pomocy metod ostrych i bezwzględnych uzdrowić społeczeństwa, wytrącone ze swych podstaw i zapewnić im trwały rozwój przez stworzenie nowej formy rządu — naród nasz nie może pozostać obojętny, na tego rodzaju wysiłki. Tak więc i Francja musi rozważyć niezbędne dla niej reformy, lecz w duchu i w granicach właściwych demokracji, przywiązanej do wolności publicznych, demokracji, którą jest i którą zamierza pozostać.

Na zakończenie swego przemówienia, prezydent Lebrun oddał hołd Doumergowi, który przystępując do koniecznych reform, zdecydował o całkowitem polepszeniu sytuacji ogólnej kraju. Polepszenie to każdego tygodnia daje się zaobserwować w różnych dziedzinach życia publicznego.

——<>——

Masaryk,
wybrany czwarty raz prezydentem Czechosłowacji.

Czeskie zgromadzenie narodowe, składające się **z 420 członków**, w tem 281 deputowanych i 139 senatorów, wybrało podczas głosowania we czwartek przedpołudniem, przeważającą większością głosów, **prof. Masaryka prezydentem republiki czechosłowackiej.**

Ważnych głosów oddano 418, z czego 327 przypadło dla prezydenta Masaryka. Komuniści głosowali 38 głosami na swego kandydata Klemensa Gottwalda.

Ponieważ dla ważności wyboru nowego prezydenta wymagana jest w pierwszem głosowaniu większość trzech piątych głosów wszystkich obecnych, zatem **profesor Masaryk odniósł odrazu zdecydowane zwycięstwo, zasiadając po raz czwarty na fotelu prezydenta państwa.**

O godz. 10.55 nowowybrany prezydent **złożył przepisane ślubowanie na konstytucję czechosłowacką.**

84-letni prezydent był widocznie bardzo wzruszony i powtarzał słowa przysięgi głosem wolnym i cichym. Następnie **prez. Masaryk odjechał w towarzystwie prem. Malypetra i prezydentów izb ustawodawczych i swoim orszakiem przez ulice miasta**, ozdobione chorągwiami o barwach narodowych.

Na ulicach gromadziły się tłumy ludności, **witające niezwykle serdecznie prezydenta.** Następnie prez. Masaryk powrócił do swego zamku na Hradczynie.

——<□>——

Polskie miljony w szwajcarkim banku
złożyła arystokracja i przemysłowcy.

Ostatnio zbankrutował w Szwajcarji jeden z największych banków szwajcarskich, w których wielu obywateli państw obcych lokowało swoje kapitały.

Kapitały obywateli polskich ulokowane w tym banku wyniosły około 380 miljonów złotych. Są to kapitały arystokracji rodowej, burżuazyjnych sfer wielkoprzemysłowych i kupieckich.

Kapitały te w znacznej mierze przepadną, wobec faktu, że według prawa szwajcarskiego po upadku banku, najpierw zaspakaja się pretensje obywateli szwajcarskich.

Tak więc arystokracja polska i wielcy kapitaliści wywożą zagranicę polski pieniądz i składają go w obcych bankach, podczas gdy w Polsce robotnik, chłop i inteligent, dla braku pracy konają z głodu.

Baczność Nowotarskie!

W niedzielę, **dnia 3-go czerwca br., odbędzie się w Tylmanowej**, powiat Nowy Targ, **poświęcenie sztandaru S. L.** Po poświęceniu odbędzie się **zgromadzenie** w ogrodzie jednego z gospodarzy.

Zbiórka o godzinie 9-ej na obejściu gospodarza **Wojciecha Udzieli.** Na uroczystość i zgromadzenie przybędą posłowie ludowi.

Zapraszamy wszystkich ludowców na tę uroczystość!

Za Zarząd Koła S. L. w Tylmanowej:
Ludwik Michalczak, prezes.

Dwa „Agraryzmy"

(Artykuł dyskusyjny).

1) **Inż. agr. ALEKSANDER ZALESKI (Orkacz) „Agraryzm. Próba izolacji i syntezy ludowej myśli politycznej". Tematy do rozważań dyskusyjnych. Warszawa 1933.**

2) **STANISŁAW MIŁKOWSKI „Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego". Z przedmową Stanisława Thugutta. Kraków 1934.**

Dwie książeczki o ruchu ludowym w ujęciu programowem, w których rozwinięto szereg zagadnień, jakie polityka ludowa ma obecnie przed sobą, ze szczególnem uwzględnieniem kwestji reformy ustroju społeczno-gospodarczego i przedstawieniem **nowego kierunku, zwanego agraryzmem** — oto opis ogólny prac Zaleskiego i Miłkowskiego, których tytuły powyżej podane.

Miłkowski w przedmowie swojej ostro skrytykował Zaleskiego, stwierdzając, że wywody jego wcale nie nadają się do dyskusji, a w szczególności, że „rozwiązanie kwestji rolnej i przemysłowej w broszurze Zaleskiego jest... rozbrajająco naiwne i uproszczone". Uważam, że cenniejszy materjał dyskusyjny (dostarczenie tegoż miało być celem zarówno jednej, jak drugiej książeczki) daje właśnie przedstawienie przybliżonych bodaj cyfr, dotyczących możliwości wyżywienia ludności w Polsce i rzucenie kilku konkretnych pomysłów na ten temat, jak to uczynił Zaleski — niż ogołocone prawie zupełnie z danych cyfrowych rozważania. To też zarzut Miłkowskiego „przelewania z pustego w próżne" w każdym razie nie przeciw Zaleskiemu winien być skierowany.

Zaleski wyraźniej od Miłkowskiego skonkretyzował kierunek mającej się przeprowadzić reformy rolnej, pojmując ją jako akcję uwłaszczenia bezrobotnych, w szczególności proletarjatu rolnego, biedoty wiejskiej. My wogóle powinniśmy zagadnienie reformy rolnej obecnie ujmować nie pod kątem widzenia jaknajwiększej produkcji, lecz wyżywienia jaknajwiększej ilości ludzi i do tego rozdział ziemi winien zmierzać, przy uwzględnieniu moralnej strony zagadnienia, tj. że przez rozparcelowanie obszarów wyzwoli się znaczną ilość ludzi najemnych, zależnych, dotąd bezideowych, bezwartościowych pod względem społecznym i państwowym.

Miłkowski niepotrzebnie zatem wysuwa argument rzekomo większego już obecnie surowego przychodu z jednostki powierzchni u drobnych rolników jak u wielkich — istotą bowiem zagadnienia jest nie produkcja, lecz rozdział produktów (ile ludzi wyżywi się z danego obszaru obecnie, a ile po jego podzieleniu). Zaleski w ten właśnie sposób podchodzi do sprawy i całkiem słusznie wysnuwa stąd twierdzenie, że parcelacja między proletarjat usunie pozorną nadprodukcję obecną i przywróci zakłóconą kryzysem pożądany rozwój ustroju w dziedzinie rolniczej, a może i w innych.

Praca Miłkowskiego zawiera dość szerokie rozwinięcie zagadnienia gospodarki rolnej spółdzielczej, Zaleski natomiast mało uwzględnia ten typ rozwiązania kwestji rolnej. Z wywodów Miłkowskiego wynikałoby, że o gospodarowaniu spółdzielczem moglibyśmy myśleć dopiero w bardzo dalekiej przyszłości; czy jednak nie należałoby przewidywać, że resztówki folwarczne nadawałyby się do prowadzenia prób tej gospodarki i mogłyby jako ośrodki przykładowe szybciej oddziaływać na chłopów w kierunku zakładania spółdzielni rolnych (o ileby oczywiście ta forma użytkowania okazała się korzystną, czego dziś nie możemy przewidzieć)? Miłkowskiemu trzeba dalej oddać tę zasługę, że poruszył teoretycznie sprawę reglamentacji produkcji i gospodarki planowej, co w podręczniku dla prowadzenia dyskusyj w kołach młodoludowych (za taki uważam również i pracę Zaleskiego) jest potrzebne. Wcale udatnie naszkicował również Miłkowski przyszłą hierarchję samorządu gospodarczego w duchu idei korporacjonizmu. Wszystko są to wszakże obrazy przyszłości, czasem wyglądające utopijnie. Zaleski rzuca swoje koncepcje w sposób więcej realny, wskazuje nawet na pewien porządek w ich urzeczywistnianiu, wymieniając 4 fazy „uzdrowienia wsi polskiej i zapewnienia przyszłości jej ludności".

Trafnie zapatruje się Miłkowski na istotę dyktatur i faszyzmów, wyjaśniając, że są to właściwie twierdze obronne, stawiane przez skazany na upadek, lecz ciągle jeszcze na wierzchach życia społeczno-politycznego utrzymujący się stary kapitalizm. Możnaby też powiedzieć, że „przeżywanie się" parlamentaryzmu, płynność ugrupowań w parlamentach, jest zjawiskiem przejściowem, stąd wynikającem, że życie i masy domagają się przebudowy zasadniczej ustroju gospodarczego, a czynniki rządzące nie chcą czy nie mogą w odpowiedniem tempie do tych żądań się dostosować. Powstają więc dyktatury. Czechosłowacja natomiast doskonale rządzi się na zasadach demokracji, bo tam ustrój odpowiadający potrzebom mas od początku zaprowadzono. Możnaby mówić o pewnej sprzeczności z tą uwagą Miłkowskiego dalszych jego wywodów o faszyzacji ustroju politycznego w momencie przeprowadzania przemian. W każdym razie należałoby zaznaczyć, że dążyć nam trzeba do wolności w znaczeniu politycznem, natomiast do ograniczenia wolności w oznaczeniu gospodarczem.

Na temat odszkodowania za parcelowaną ziemię wypowiada się Miłkowski za „bez odszkodowania", Zaleski uważa za stosowne pójść w tej dziedzinie na indywidualizację. Postawilbym wszakże obydwum pytanie: komu to ma się tego odszkodowania nie dać — obszarnikom, czy też ich wierzycielom? Bo przecież obecnie niezmiernie nikłą, niegodną wzięcia w rachubę jest ilość tych właścicieli większych majątków, którzyby byli obdłużeni na mniej jak 75% wartości majątku, a ogromna liczba jest takich, u których zadłużenie przewyższa wartość majątku, i właśnie dlatego wierzyciele ich nie ruszają, oni zaś żyją sobie spokojnie, pobierając nieskończenie wysokie procenta od kapitału, którego nie mają. W celu stwierdzenia tego zechcą Miłkowski i Zaleski przespacerować się do któregokolwiek Urzędu Ksiąg Gruntowych większej posiadłości, albo do Dyrekcji Banku Akceptacyjnego, gdzie najlepiej wiedzą, jak wyglądają dzisiaj nasi panowie. Mogą wziąć ze sobą pod rękę Tadeusza Reka, który również bardzo naiwnie potraktował kwestję odszkodowania w Nr. 1/34 „Młodej Myśli Ludowej".

Gdyby ktoś powiedział, że się ma przejąć ziemię za zaległe podatki i długi w bankach państwowych, a w stosunku do majątków niewypłacalnych względem wierzycieli (takich jest większość) także i odpowiedni zapas ziemi na pokrycie tych długów, przyczem Państwo wydałoby wierzycielom obligacje płatne w ciągu tylu lat, przez ile osadzony na potworzonych działkach proletarjat wypłacałby należność Państwu — to nazwałbym to realnem ujęciem rzeczy. Hasło „bez wykupu" — nie poparte żadnem objaśnieniem, może być dobre na wiec, ale nie w tym okresie pracy w ruchu ludowym, w którym decydujemy się na poważne, konstruktywne dochodzenie do właściwego programu przebudowy społeczno-gospodarczej.

Inne „aktualności" ruchu ludowego potraktowali Zaleski i Miłkowski mniej więcej zgodnie, z wyjątkiem kwestji żydowskiej i stosunku do kleru. Zaleski zdecydowanie uderza w ton antysemicki, Miłkowski bierze się do rzeczy w rękawiczkach. Biegunowo niemal przeciwne są względem siebie poglądy obydwu autorów na zagadnienie stosunku ruchu ludowego do kleru.

Miłkowski wypowiada się zdecydowanie za antyklerykalizmem. Zaleski powiada, że o walce z klerem mowy być nie może, a natomiast, że należy szczerze postarać się o ukrócenie możliwości wyzysku ze strony księży i zbliżenie ich do gromady wsiowej. Wiemy wprawdzie, że nasi księża, dotąd w znacznej większości przejęci duchem szlachetczyzny, a także materjalizmem osobistym — niestety nie wiele dotąd przydawali się słusznej sprawie ludowej, a często jej szkodę wyrządzali — kto jednak ma trochę dobrej woli, może zaobserwować, że stan ten ulega poprawie, że pod starą skorupą narasta nowe pokolenie kapłanów o nowym światopoglądzie i że pozyskanie duchowieństwa dla ruchu ludowego jest kwestją niedalekiej przyszłości.

Przy tej sposobności zwrócę obydwu Szanownym Autorom uwagę na najnowszą (z r. 1931) encyklikę Papieża Piusa XI o naprawie ustroju społecznego, „Quadragesimo anno". Zaleski znajdzie tam wspaniale rozwiniętą ideję chrześcijańsko-społeczną uwłaszczenia proletarjatu, Miłkowskiego niewątpliwie zainteresuje oryginalna myśl papieska oparcia ustroju na związkach zawodowych, któreby stanowiły instytucję, regulującą rozdział dochodu społecznego w przyszłości. W najbliższym czasie księża wszystkich krajów będą musieli ustosunkować się do istniejących prądów społecznych zgodnie z tą encykliką — a czyż jest ruch i program, w którego ramy możnaby włożyć łatwiej ideje papieskie, jak właśnie nasz ruch ludowy?

Są to perspektywy o wielkim zakroju, i nawet człowiek, dla którego „religja jest rzeczą prywatną", nie może nad niemi przejść do porządku dziennego, o ile istotnym jego celem jest zwycięstwo ludowej sprawy.

STEFAN TURNAU.

Kierownicy policji politycznej w Sowietach.

Pisząc o śmierci Menżinskiego, naczelnika „Czerezwyczajki" w Moskwie, czwartkowy „Czas" — dochodzi do następujących konkluzyj:

„Rewolucja ma swoje paradoksy, swoje paradoksalne osobistości... Rozgłośna „czeka" najstraszniejsza, krwawa instytucja rosyjskiej rewolucji bolszewickiej, dzika organizatorka i wykonawczyni teroru jako podstawy reżimu, była stworzona i kierowana przez jednostki kulturalne, wykształcone, daleko stojące od mas ludowych, którym zazwyczaj przypisuje się „żywiołowy" pociąg do krwi i zniszczenia.

Twórcą „Czeki" był zwany „złotem sercem", Feliks Dzierżyński, szlachcic, człowiek wykształcony i subtelny, w którym nie było nic z prymitywnych instynktów rozwścieklonych nizin rosyjskich; jego zastępcą w kierownictwie wszechmocną policją w Rosji był aż do ostatnich czasów również potomek rodziny szlacheckiej, jurysta, muzykant i esteta Wjaczesław Menżinskij, a właściwie Mężyński, pochodzący ze zruszczałej rodziny polskiej, którego ręka podpisywała aż do chwili nagłego zgonu tysiące wyroków śmierci, poprzedzonej często szeroką gamą średniowiecznych katuszy. Rewolucja ma to do siebie, że budzi, drzemiące gdzieś w głębi pewnych jednostek kulturalnych „zwierzę" i przeobraża ich często w krwiożerczych i dzikich wyrazicieli rewolucyjnej burzy".

Straszliwa cena 10 groszy!

W dniu 16 maja w Tarnowie między powracającymi z pracy roznosicielami węgla St. Kubisiem i jego ojcem Janem doszło do gwałtownej kłótni, wywołanej rozrachunkiem z zarobków. W pewnej chwili syn dobył noża i zranił ojca w udo. Idący obok brat jego Stanisław stanął w obronie ojca, lecz ugodzony nożem w serce **padł trupem na miejscu.** Bratobójcę aresztowano. Charakterystycznem jest, że przedmiotem sporu była różnica w zarobku, **wynosząca 10 groszy.**

Jak zwalczać bezsenność.

W celu zapobiegania napadom bezsenności u nerwowców, propaguje prof. Hang metodyczne ćwiczenia oddechowe. Ćwiczenia te mają polegać na rytmicznem oddychaniu głębokiem i powolnem przy otwartem oknie, przyczem wdechy i wydechy powinny się odbywać tylko nosem przy zamkniętych ustach. Ćwiczenie powyższe należy przerobić początkowo w pozycji stojącej sześć do dwunastu razy, a następnie tyleż razy w pozycji leżącej. Profesor Hang twierdzi, iż praktyka wykazała bardzo dodatnie skutki u pacjentów. Kto cierpi na bezsenność — niech spróbuje.

Aresztowanie dyrektora.

Na polecenie władz prokuratorskich aresztowano w Warszawie Tad. Zajączka, dyrektora koncernu górnośląskich hut i kopalń „Wspólnota Interesów". Zajączka osadzono w więzieniu na Pawiaku. Powody aresztowania stoją w związku z nadzorem sądowym nad „Wspólnotą Interesów" i trzymane są w tajemnicy.

Różne myśli.

(Z listów i pisań nadesłanych do Redakcji).
(Ciąg dalszy).

Żywem echem odbiła się dyskusja, zapoczątkowana w naszem piśmie na temat ciężaru długów prywatnych. Masę listów i artykułów na ten temat otrzymuje Redakcja. W miarę możności umieszcza je w całości — lub też cytujemy wyjątki w „Różnych myślach“. W artykułach tych najczęściej spotyka się myśli i zdania, które świadczą o tem, iż półśrodkami bolączki takiej, jak długi niszczące dziś rolników — załatwiać nie można — i dlatego słusznym jest głos poniżej zamieszczony w artykule p. t.

„CIĘŻAR DŁUGÓW PRYWATNYCH“.

...„na wszystkie bolączki długów — dostali chłopi receptę w postaci Urzędów Rozjemczych, co można dzisiaj już nazwać zastrzykiem dla konającego. Bowiem wcześniej, czy później czynniki miarodajne muszą załatwić sprawę długów jednem cięciem, t. zn. tak, jak domagają się tego czytelnicy „Piasta“ w swych artykułach, gdyż w przeciwnym razie — rolnictwo nie wytrzyma... Ciężar bowiem długów jest ciężarem dzisiejszego ustroju społeczno-polit. — a tego receptami ani Sądami Rozjemczemi się nie da utrzymać przy życiu“...

I jaki to ustrój, o którym pisze autor? Oto na to pytanie odpowiada znów p. Stefan Karweta w artykule p. t.

„SKĄD KRYZYS?“

Czytamy tam:

...„Co to jest ten kryzys i skąd się wziął — skoro tak wszyscy nań narzekają? Oto jest on niczem innem, jak produktem dzisiejszego ustroju, opartego na wyzysku, dozwalającego kosztem głodu i pracy chłopów biednych i robotników — bogacić się jednostkom kapitalistom. W ich kieszeniach gromadzą się pieniądze, których brak społeczeństwu i oni spowodowali, że nikt nic nie kupuje, bo niema zaco, skoro pieniądz w rękach jednostek. I dlatego jest bieda, a nie dlatego, że produktów rolnych i fabrycznych za dużo. Mybyśmy te produkty kupowali, gdybyśmy mieli pieniądze, które — niestety — bez obrotu leżą w kabzach kapitalistów“...

Zdaje się, że te zdania najlepiej tłumaczą, skąd wziął się kryzys — a zatem i skąd wziął się ciężar długów...

Ale panowie Radziwiłły, Wiśliccy, i różni kartelowcy nie chcą słyszeć tego i wolą powiększać swoje kieszenie.

Z innych listów i korespondencyj zamieszczamy artykuł p. Feliksa Czerwika p. t.

„JAK AGRARJUSZE WALCZĄ Z KARTELAMI“.

W artykule tym czytamy, iż w „Gazecie Chłopskiej“, sanacyjnej, z dn. 11 marca br. ukazał się artykuł, grożący kartelowi cukrowniczemu tem, że sanacja pójdzie na wieś z hasłami wyrobu syropu cukrowego do użytku własnego w domu. I na ten temat p. Cz. tak pisze:

...„Po przeczytaniu tego artykułu myślałem, że wkrótce nie będziemy musieli kupować drogiego cukru. Jednak niedługo cieszyłem się tem, gdyż w „I. K. C.“ z dn. 5 kwietnia br. na str. 17 wyczytałem taką notatkę: „Kary za nielegalny wyrób syropu cukrowego“... i to od 500 do 5000 zł.“

Tak „agrarjusze“ wygrali wojnę z kartelami“.

Ważny temat porusza p. **Edward Brożek** w artykule:

„CZAS SKOŃCZYĆ Z KOMISARYCZNEMI RZĄDAMI W GMINACH POW. TARNOWSKIEGO“.

Czytamy:

...„W szeregu gmin pow. tarnowskiego ostatnio władze wykryły szereg nadużyć, które popełnili ludzie, stojący w szeregach sanacji — mianowicie na stanowiskach komisarzy, wójtów, wybranych przy pomocy posłów z B. B. (Starzyk)... Oby władze wyciągnęły z tego naukę na przyszłość i wpłynęły na obsadę stanowisk w gminach nie pod kątem przynależności do partji politycznej, ale pod kątem patrzenia na uczciwość i zaufanie, jakiem dany osobnik cieszy się u ludności“...

Zdarzają się wypadki, że sanacja chce łowić chłopów w ten sposób, iż na zebrania swoje zaprasza ludowców — pod pozorem, że zwołuje zebranie dla omówienia spraw gospodarczych. Ale takie zebrania kończą się zawsze zwycięstwem ludowców.

(Ciąg dalszy za tydzień).

Kronika tarnowska.

Zjazd Powiatowy S. L. w Tarnowie.

Na dzień 27 kwietnia b. r. został zwołany zjazd Pow. Stron. Lud. pow. tarnowskiego. Na zjazd przybyli posłowie **Brodacki i Steinhof.** Reprezentowanych było **około 80 Kół,** na ogólną ilość 82 Kół w powiecie, przez około 150 delegatów.

Zebranie zagaił wiceprezes Zarz. Pow. Stron. Lud. p. **Reglec Karol,** poczem udzielił głosu p. **posłowi Brodackiemu,** który w świetnem przemówieniu zobrazował stosunki polityczne w Polsce, następnie udzielał odpowiedzi na różne zapytania. Po p. Brodackim zabrał głos **poseł Steinhof,** który wygłosił doskonały referat organ. Referat p. Steinhofa uczynił na obecnych duże wrażenie.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. **Łabuz,** organizacyjne p. **Reglec Karol,** poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarz. Pow.

W dyskusji, która się wywiązała po wyborze Zarządu, zabierali głos pp. **Łabuz J., Leś J.,** młody akad. z dąbrowskiego p. **Boduch** i inni.

Obrady przeciągnęły się do godz. 3 popoł.

Zebrani przesyłają pozdrowienia dla p. Prezesa Witosa. **EDWARD BROŻEK.**

* * *

„Daj grosz na oświatę“.

ŚMIGNO. Koło Stron. Lud. w Śmignie, na apel Uniw. Ludowego w Gaci pow. Przeworsk, uchwaliło zebrać parę groszy, by przyjść cokolwiek z pomocą kształcącej się tam młodzieży ludowej. Na wsi o pieniądz trudno, zebrano więc 201 kg. żyta i 70 gr. Żyto sprzedano i całą gotówkę przesłano czekiem do „Zielonego Sztandaru“.

Po kilku dniach 5 chłopów na czele z prez. Koła i czł. Zarz. Pow. otrzymało mandaty karne po 10 zł. za zbiórkę.

Nazwiska ukaranych są: **Witek Wł., Sak Wojc., Kocoł Józef, Starzyk Winc., Masłowski Franc.** — wszyscy ze Śmigna. **E. B.**

* * *

„Wybory“ w Kole Bc-Bc.

KLIKOWA. Miłe stosunki panują w kołach B. B. zresztą b. nielicznych w pow. można ich zliczyć na palcach u jednej ręki.

Dnia 6 maja b. r. odbyło się zebranie Koła BB. Klikowej. Zebrało się **kilku** chłopów i **robotników. Głównym punktem programu było wzajemne mordobicie,** poczem rozwalenie się tej placówki BB. Do awantury doszło na tle wyboru do Zarządu i bliższe miejsce koło żłobu. Dotychczasowym prezesem był napędzony przez władze kom. gminy Gajda. **E. B.**

* * *

Nakazy — od nieruchomości.

Przed niedawnym czasem otrzymało **kilku chłopów w Janowicach** pow. Tarnów, nakazy płatnicze na państw. podatek od nieruch. na rok 1934. Między innymi otrzymał **nakaz na kwotę 13 zł.** niejaki **Nędza Andrzej, posiadacz pół morgi pola** (dosłownie pół morgi). P. **Karol Reglec** otrzymał nakaz **na zł. 11.20,** posiadając **42** mórg pola. **Poseł B. B. Karol Jarosz nie otrzymał żadnego nakazu,** posiada **120 mórg.** Obszarnik **Kobylański** nie otrzymał żadnego nakazu **posiada 800 mórg pola.**

P. Andrzej Nędza, właściciel pół morgi pola, jest ludowcem i prenumeratorem „Piasta“.

Sekretarz.

* * *

Nawet w więzieniu rodzą się dzieci.

Jedna z wieśniaczek, odsiadująca karę paroletniego więzienia, w piątym roku po uwięzieniu porodziła dziecko w więzieniu. W związku z tem zwolniony został felczer więzienny, p. Tryminski.

* * *

POSZŁA — JEDYNA KROWA.

PLEŚNA. W parafji Pleśna posiada niejaki Jan Słowik 1 mórg pola. Ostatnio egzekutor zabrał mu **jedyną krowę** na poczet konkurencyi w kwocie 130 zł. oświadczając na lament chłopa z kpinami, „że to na chwałę Bożą“.

Widać, że dziś chłopi muszą umierać na chwałę Bożą z głodu. Czyby kurja biskupia nie zechciała się bliżej zainteresować działalnością proboszcza parafji Pleśna ks. Boducha.

W sprawie ks. Boducha zmuszeni będziemy nieraz jeszcze zabrać głos.

Zmiana na stanowisku starosty.

Na miejsce p. starosty Döllingera, przeniesionego do Żywca, przychodzi starosta z Równego na Wołyniu, p. Lisowski.

* * *

Wyroki i grzywny.

Tarnów. W marcu br. zapadły 2 wyroki w sądzie okręgowym przeciwko p. Brożkowi Edwardowi, działaczowi Str. Lud. Jeden wyrok opiewa **na 10 zł grzywny, drugi na 50 zł.** Świadkowie oskarżenia rekrutowali się wyłącznie z tajnej policji śledczej, która zeznawała na okoliczność rozpowszechniania fałszywych wiadomości przez p. Brożka, mogących wywołać niepokój publiczny. Świadków, podanych przez p. Brożka sąd odrzucił. P. Brożek zapowiedział apelację.

W dniu 30 kwietnia odbyła się rozprawa apelacyjna w sądzie okr. na doniesienie polic. Zielińskiego z Wierzchosławic przeciwko p. Brożkowi E. z Tarnowa z przestępstwa, popełnionego w dn. 30 kwietnia ub. roku w czasie obchodu „jubileuszu 25-letniej pracy parlamentarnej Prezesa W. Witosa“ w Wierzchosławicach. Sędzia ogłosił po rozprawie wyrok, **uwalniający,** obarczając koszt. **ami skarb państwa.**

* * *

WYBORY PREZYDENTA W TARNOWIE.

Dnia 12 maja b. r. zebrała się nowoobrana Rada miejska celem ukonstytuowania się. Prezydentem został wybrany kandydat BB. leg. sędzia **Brodziński,** który otrzymał 23 głosy na 40 radnych. Socjaliści zgłosili demonstracyjną kandydaturę **b. posła i więźnia brzeskiego Ciołkosza Adama,** który otrzymał 17 głosów.

Wobec tego, iż nie można było dokonać wyboru drugiego wiceprez. i ławników wskutek rozbicia się głosów, odroczono zebranie na 2 tyg. t. j. do 26 maja b. r. Pierwszym wiceprez. został kandydat BB. inż. magistr. p. Kołodziej.

W czasie wyborów prezydjum, zebrało się pod magistratem sporo luda. Mieli oni potem guzy i sińce na ciele, od pałek, a między nimi radny socjalistyczny Nowak.

* * *

JAK KOMENDERUJE KACYK Z BE-BE P. SAJDAK.

TUCHÓW. Zawiadowca odcinka drogowego w Tuchowie, opowiada w gronie swoich przyjaciół, **jak** to obszedł się z policjantem. Pewnego **razu** był on gospodarzem na zabawie Koła młodzieży sanacyjnej w Burzynie. Gdy zjawił się **poster. polic. p. Hołyst,** by zbadać z urzędu czy jest zezwolenie na zabawę, Sajdak zwrócił się do polic. „wtył zwrot — marsz“, co — jak mówi — p. Hołyst miał posłusznie wykonać — i wyszedł momentalnie.

Zaznaczyć należy, iż wypadki takie będą zawsze miały miejsce, **jeżeli małe kacyki bebeworskie,** w rodzaju różnych Sajdaków, będą dyrygować polic. jak wyżej.

* * *

PRZENIESIENIA.

TARNÓW. Zastępca starosty w Tarnowie p. **Sokołowski** ma być przeniesiony do urzędu woj. w Krakowie.

Należy przypomnieć, iż p. Sokołowski był tym, który dowodził policjantami w czasie zajść, które miały miejsce w Rzędzinie i Tarnowie po wiecu rolniczym w jesieni ubiegłego roku. Na wiec ten, władze nie udzieliły zezwolenia.

* * *

MANIFESTACYJNE ZEBRANIE LUDOWE.

KOWALOWA. Dnia 13 maja odbyło się w Kowalowej **poświęcenie sztandaru S. L.** Poświęcenia dokonał ks. proboszcz **Wyrwa** z Ryglic. Po poświęceniu odbyło się zebranie w Ryglicach. Na zebraniu przemawiali pp. **Piróg Jan,** poseł i **Reglec Karol,** wiceprezes Zarz. Pow. w Tarnowie. — Obecnych **około 1.200 ludzi.**

* * *

SKAZANIE BANDYTY.

TARNÓW. W obecnej kadencji sądów przysięgłych odbyło się parę ciekawych procesów, między innymi proces herszta bandy, która dokonała roku ubiegłego śmiałego napadu w Koszycach Małych. Herszt bandy Dyrda został skazany na 5 lat więzienia. Jego wspólnicy na 8 i 10 lat więzienia.

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

W odpowiedzi na artykuł: **Ciężar długów prywatnych.**

Głos z Beskidów.

Gdzie tylko się spotkasz z ludźmi, to pierwsze słowo: bieda, niema pieniędzy na sól, zapałki, o cukrze już nie mówiąc, bo uchodzi za luksus. Chleb tani, a 65% ludzi głoduje, obdartych, pyta się jeden drugiego, kiedy się ta nędza skończy?

Jak nas już kartelowcy, monopole, lichwiarskie kasy, pożyczki, sekwestratorzy, komornicy, wyssali to dopiero przychodzi się z pastylkami sądów rozjemczych i biurami finansowo-rolnemi. Ale my wołamy: **obniżyć ceny kartelowe i monopolowe,** umorzyć długi do 75%, podnieść ceny na produkty rolne. Jeżeli to się zrobi, to u chłopa będą pieniądze i wtedy zrobi się ruch z towarem, węglem, odzieżą, żelazem, cukrem i t. p.

Wstąpiłem do dłużnika, który jest mi winien od trzech lat zł. 5.80. Prosi mnie poczekać, bo ostatnią krowę sprzedał na spłatę raty do Kasy Kom. w Żywcu. Pytam się czy już zapłacił na czysto? Powiada mi, że jeszcze winien jest 600 złotych, a krowę musiał sprzedać, boby się nie był obstał przed ręczycielami. Pożyczył 800 zł. w 1930 r. na kupno krowy i remont budynków, 3 lata robił na spłatę procentów i raty, protesty i za te 600 zł. musiałby pozbyć się budynków, 2 morgi ziemi, żywiąc ziemniakami i wodą siebie i troje dzieci 1—4-letnie. Takich przykładów tysiące.

Rząd, jeżeli nie przyjdzie nam z pomocą taką o jaką wołamy zawczasu, to może nastąpić faktyczny krach. Na lament chłopów odpowiadają różni pankowie, że w sąsiednich państwach jest gorzej. Weźcie Czechosłowację: rolnik czy chałupnik, za sprzedane jedno jaje otrzyma 3 pudełka zapałek, za 2 jaja — 1 litr nafty, za 1 jaje 1 kg. soli, za 1 jajko — 1½ p. tytoniu fajkowego. Nasi uzdrawiacze zalecają chłopu, żeby zwiększył produkcje. I poco? Czy to mu się opłaci?

Wojciech Fułat

Informacje podatkowe dla rzemieślników.

W związku z żalami niektórych pokrzywdzonych płatników, kierowanemi do naszej redakcji, wyjaśniamy ponownie co następuje:

W myśl art. 8 punkt 5 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. **o państw. podatku przemysłowym** (Dz. Ust. 17 p. 110 z 1932 r.) pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo i rybołówstwo ,o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny, opłacają podatek tylko w formie świadectwa przemysłowego VIII kat., natomiast nie opłacają zupełnie podatku przemysłowego od obrotu, **o ile posiadają karty rzemieślnicze.**

Za członków rodziny w rozumieniu zacytowanej ustawy uważa się: małżonków, dzieci ślubne, nieślubne i przysposobione, krewnych męża i żony w linji wstępnej i zstępnej.

Zatem pracownie rzemieślnicze, o ile zatrudniają obcych pomocników opłacają już podatek obrotowy.

Począwszy od 1 stycznia 1933 r. stawka podatkowa od obrotów osiągniętych przez wszystkie pracownie rzemieślnicze, których właściciele **posiadają karty rzemieślnicze,** wynosi **1%.**

W tem miejscu podkreślamy z całym naciskiem, że rzemieślnicy, którzy w myśl powyższych wyjaśnień nie podlegają podatkowi przemysłowemu od obrotu, lub którzy chcą opłacać go tylko w wysokości 1%-wej stawki, winni bezwarunkowo zaopatrzyć się **w karty rzemieślnicze.** Bowiem zgodnie z okólnikiem Min. Skarbu z 9 kwietnia **1934 r. L. D. V. 423/4/34 posiadanie** karty rzemieślniczej przez właściciela pracowni jest decydującym warunkiem stosowania powyżej wymienionych ulg. **W wypadkach,** gdy pracownię **rzemieślniczą utrzymują wspólnicy,** to każdy ze **wspólników powinien posiadać** odzdzielną kartę rzemieślniczą.

Karty rzemieślnicze, o których **mowa w art. 147 prawa** przemysłowego **z 7 czerwca 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 53, p. 468), a które są niezbędne** przy przyznawaniu przez władze **podatkowe ulg** podatkowych, wydają władze przemysłowe I instancji, to znaczy: **starostowie.**

Streszczając się, powtarzamy, że rzemieślnik posiadający kartę rzemieślniczą i pracujący sam lub z jednym członkiem rodziny poza wykupieniem świadectwa przemysłowego VIII kat. przemysłowy nie podlega żadnemu podatkowi.

W odnośne świadectwo przemysłowe należy zaopatrzyć się zawsze **przed 1 stycznia każdego roku podatkowego.**

Wprawdzie naczelnicy Urzędów Skarbowych na **mocy rok** rocznie prolongowanych upoważnień — są w mocy w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, zwalniać przy sposobności lustracji, ubogich rzemieślników,. to **jednakże jak wykazuje praktyka,** naczelnicy **urzędów** skarbowych niechętnie korzystają z udzielonych im pełnomocnictw, a opieszali **rzemieślnicy** narażają się na dotkliwe grzywny.

M. M.

Pomoc dla rolnictwa w świetle faktów.

Z CHRZANOWSKIEGO. Reskryptem **z dnia** 23 kwietnia 1934 Nr. 1 wet. A 1/3/34 zawiadomił Tymczasowy Zarząd powiatu w Chrzanowie wszystkie gminy w powiecie, że **od dnia 1 maja** br. zorganizowany **został przy** Zarządzie powiatu w Chrzanowie specjalny referat weterynaryjny, do którego kompetencji należeć będzie również sprzedaż paszportów pochodzenia zwierząt. **Paszporty te wydawało dotąd starostwo, a cena ich** wynosiła **po kilka groszy za sztukę.** Obecnie według powyższego reskryptu cena paszportu w Zarządzie powiatu **wynosić będzie po 55 gr. za sztukę.**

Dotąd paszport **wraz** z oględzinami **kosztował** w **gminie** 50 gr., obecnie zaś z uwagi, że prawie w każdej gminie oglądacz utrzymywany jest z dochodów za paszporty, **paszport kosztować musi 1 zł.**

Jeżeli chłop będzie miał 10 prosiąt do sprzedania, a cena prosięcia nie przenosi obecnie 10 zł., to będzie on musiał, nim je sprzeda, zborgować u oglądacza owe 10 zł, a potem (jeżeli je jeszcze sprzeda) cenę sprzedaży jednego prosięcia odnieść oglądaczowi.

Szczególna to opieka i pomoc dla rolnictwa.

Gędłek Józef.

Z zebrań i zgromadzeń posła Madejczyka.

Dnia 8 kwietnia br. w **Bieździadce** pow. Jasło odbyło się zebranie Koła miejscowego i delegatów Kół sąsiednich. — Przewodniczył **Tomasz** Krajewski, referat o ustawie samorządowej wygłosił **poseł** Madejczyk. Uchwalono jak w r. ubiegłym, urządzić w tej okolicy święto ludowe.

Dnia 15 kwietnia **poseł Madejczyk** przemawiał na publicznem zgromadzeniu w **Podhajcach.**

Dnia 22 kwietnia br. w **Sieklówce Dolnej** odbyło się zgromadzenie w obejściu i pod przewodnictwem **Stanisława Mazlarza.** Referował poseł Madejczyk. **Przybyło z okolicy 500 chłopów.** Uchwalono rezolucje o redukcji długów, przeciw kartelom, o obniżeniu podatków i różnych opłat. W dyskusji zabierali głos: p. Wójcik z Moderówki, Szerląg z Bierówki, **Lesiak** ze Sądkowy.

Po zgromadzeniu założono Koło Ludowe, zapisało się 40 **członków.**

Dnia 29 kwietnia w **Nawsiu Brzosteckiem,** w obejściu **Stanisława Lemka** odbyło się zgromadzenie. Przewodniczył **St. Lemek. Przybyło kilkuset włościan** z okolic Brzostka. Referował poseł **Madejczyk.** Uchwalono te same rezolucje, jak w Sieklówce. Następnie założono Koło Ludowe. Prezesem Koła wybrano **Grygera Franciszka.**

Dnia 3 maja **poseł Madejczyk przemawiał** na zjeździe delegatów w **Krośnie.**

Dnia 6 maja w **Januszkowicach** odbyło się w obejściu **Płaziaka** publiczne zgromadzenie. Obecnych **kilkaset.** Przemawiał **poseł Madejczyk.** Uchwalono rezolucje, jak w Sieklówce. Na zgromadzeniu tem przewodniczył **Płaziak Jan,** sekretarzował **Pieniądz Andrzej.** Odśpiewaniem pieśni ludowych i patrjotycznych oraz okrzykami na cześć przybyłego posła i Stronnictwa Ludowego, **zakończono zgromadzenie.**

Dnia 7 maja odbyła się konferencja delegatów Kół ziemi Żmigrodzkiej w Mytarzu koło Żmigroda. Przewodniczył Paja Florjan, referował sprawy aktualne poseł Madejczyk. Postanowiono, jak w latach poprzednich, urządzić Święto ludowe 21 maja br. **Sekretarjat Zarządu pow.** w Jaśle.

<>

Na granicy czterech powiatów

Staraniem członków Zarządu powiatowego **Józefa Chochlińskiego** z Porąbki Iwkowskiej i Szymona Midy z Iwkowej odbyło się w dniu 10 maja b. r. **zgromadzenie publiczne, na które przybyło kilka tysięcy ludowców** nietylko z okolicznych wsi, ale także z sąsiednich powiatów **nowosądeckiego, limanowskiego i bocheńskiego.**

Duży ogród J. Repetowskiego zapełnił się tłumem młodzieży obojga płci, co jest pocieszającym objawem, że **właśnie młodzi zwiększają kadry stronnictwa.** — Zagaił zgromadzenie J. Chochliński, **poświęcając wspomnienie ś. p. Władysławowi Tuczni,** który był pionierem ruchu ludowego w **Porąbce,** oddanym całą duszą sprawie ludowej.

Powitawszy **przybyłego na wiec posła Brodackiego,** zaproponował na przewodniczącego **Jana Szpilę** z Tymowej, a na sekretarza **Szymona Midę,** co **zebrani** jednogłośnie zaakceptowali.

J. Szpila **podziękowawszy za** wybór, udzielił głosu posłowi Brodackiemu, który zajął się omówieniem referatu b. premjera Prystora na zjeździe działaczy BB w Warszawie, w którym Prystor nawoływał do szanowania grosza publicznego, zapewniając, że w Polsce prowadzi się obecnie gospodarkę w myśl zasady „wedle stawu grobla".

Poseł Brodacki wykazał na **budżecie** i całym szeregu cyfr, że niestety wbrew zapewnieniom p. Prystora obowiązuje zasada „z przodu gronostaje, z tyłu niedostaje", „zastaw się, a postaw **się".**

Omówiwszy przyczyny kryzysu i sposoby leczenia tegoż, przedstawił poseł Brodacki nowe **ustawy,** które są dalszą rozbudową etatyzmu, **hamującego** inicjatywę prywatną i potęgującego **kryzys.** Po referacie posła rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabrali głos bracia **Kosakowscy** ze Sądeckiego.

Duże wrażenie wywarło przemówienie **J. Ciaracha** z Witowic, który zilustrował „raj sanacyjny" okazaniem łachmanów, w jakie był odziany, bo mając liczną rodzinę, nietylko nie może kupić odzieży, ale nawet żywności, tak, że podobnie jak wiele innych rodzin głód cierpi z dziećmi.

Józef Chochliński zaprotestował przeciwko projektowi nowej konstytucji, gdyż owa odbiera **władzę** najwyższą narodowi i oddaje w ręce **jednostki, a** nadto kasuje równość wobec prawa.

Zgłoszone rezolucje domagające się ustawowego moratorjum dla wszystkich długów, także w Bankach państwowych i Kasach komunalnych, **oraz obniżenia** tychże w stosunku do obecnej wartości ziemi i produktów rolnych, skasowania karteli, wstrzymania egzekucji do nostki.

Na zapytanie, kto jest przeciwko rezolucji, maleńki chłopczyk, synek Tuczni, zawołał: „sanacja", co wywołało salwę śmiechu, oraz uwagę, że istotnie sanacja jest przeciwna żądaniom, mającym na celu ulżenie doli chłopskiej i poprawę stosunków.

Odśpiewaniem „Gdy naród do boju" — zakończono to piękne, duże zgromadzenie

———×———

Grad wielkości kurzego jaja

zniszczył zasiewy w pow. słonimskim.

W dniu 14 maja południowa część terenu gminy byteńskiej, powiatu słonimskiego, nawiedziła silna burza gradowa i huragan. Spadający grad wielkości prawie kurzego jaja zniszczył w 80—100 proc. oziminy na polach gromad Kochanowo, Bytenia i Złotowa, huragan zaś zerwał kilka dachów ze stodół w osadach Złotowo, Brażno i Planta, gminy byteńskiej. Wypadku z ludźmi nie zanotowano.

W Zarządzie Okręgowym w Krakowie są do nabycia nowe statuty organizacyjne Stronnictwa. Legitymacje i znaczki partyjne wysyła się jedynie i wyłącznie Zarządom powiatowym, dlatego prosimy wszystkie Koła S. L., by zamówienia na znaczki i legitymacje kierowały pod adresem swych Zarządów powiatowych.

Zielone Podhale.

Wspaniała uroczystość Święta Ludowego w Nowym Targu. — Około 10.000 górali manifestuje na cześć Stronnictwa Ludowego.

Telefonicznie zawiadomiono naszą redakcję, że w dniu Święta Ludowego w Nowym Targu, brało udział około 10 tysięcy górali w manifestacji. Przewodniczył na zgromadzeniu publicznem POSEŁ WOJCIECH ROJ. Zagaił zgromadzenie, które odbywało się w Parku prezes Zarządu Powiatowego S. L. WACŁAW KRZEPTOWSKI. Przemawiali: ADWOKAT DR. RAJTAR Z ZAKOPANEGO, DR. WOJCIECH SIUTY Z CZARNEGO DUNAJCA, P. INŻYNIER POLAK Z NOWEGO TARGU. W przerwach przygrywały trzy orkiestry, śpiewał chór.

Uroczystość wywarła na uczestnikach niezatarte wrażenie. Można śmiało rzec, że Skalne Podhale ławą idzie za Stronnictwem Ludowem.

<□>

Wadowickie - w dzień Święta Ludowego.

Jaką to radością i dumą napawa serce ludowca widok przystrojonych domów ludowych i domów ludowców zielonemi chorągiewkami w dzień Zielonych Świąt! Chłopi obchodzą swoje chłopskie Święto! Stroją domy, gromadzą się, manifestując siłę i solidarność chłopską z godną podziwu powagą.

Ludowcy pow. wadowickiego obchodzili Święto Ludowe w Marcyporębie. Zapał u ludzi olbrzymi i serdeczny nastrój. Na zbiórkę przed Dom Ludowy ściągają ze wszystkich stron mniejsze i większe gromady — nadciąga aż od Paszkówki wielki pochód z orkiestrą i banderją i cała uszykowana gromada wyrusza po przywitaniu do kościoła. Po nabożeństwie uformował się przepiękny pochód w drodze na plac zgromadzenia. Na przedzie jechała banderja krakusów, za nią orkiestra, dalej kilka sztandarów Kół, działacze ludowi, straże pożarne w mundurach i długie szeregi kobiet i mężczyzn. Zebrało się na placu przeszło trzy tysiące ludzi, w tem bardzo dużo młodzieży. Uderzał wszystkich liczny udział kobiet. Przewodniczył zgromadzeniu b. wójt z Marcyporęby p. Bolek, który zagaił i powitał zebranych, a następnie udzielił głosu referentom. Pierwszy przemawiał delegat z Krakowa p. St. Mierzwa o idei Święta Ludowego i idei ruchu ludowego, o celach Stronnictwa i wychowaniu młodzieży wiejskiej. Referat gospodarczy wygłosił p. Piotr Garlacz, ujmując w świetnem przemówieniu bolączki życia chłopskiego, w końcu p. Świadek z Zygodowic omówił krótko sprawy samorządowe. Przemówienia urozmaicały deklamacje dziewcząt i muzyka.

przeszły przez aklamację bez jednego sprzeciwu. Dziwna rzecz, nie było jednego protestu, mimo, że działo się to wszystko tuż pod bokiem wielkiego „filara“ sanacji p. Hyli!

Po rozwiązaniu przez przewodniczącego zgromadzenia zagrała orkiestra Katolickiego Stowarzyszenia „Gdy naród do boju“ co podchwycili i z wielkim zapałem zebrani odśpiewali. Ten uroczysty dzień pozostanie chłopom długo w pamięci.

Uczestnik.

<□>

Święto Ludowe w Przybysławicach.

Przy cudnej pogodzie zjechaliśmy się zbliska i zdaleka do Zdrochca na Święto Ludowe, ażeby okazać, że żyjemy i żyć chcemy!

Ponieważ starostwo w Brzesku zakazało pochodu, po nabożeństwie odprawionem w kościółku parafjalnym w Zdrochcu ruszyliśmy gromadnie i furmankami ustrojonemi zielenią do Przybysławic na osiedle p. Opiły, gdzie się odbyło kilkugodzinne naprawdę szczerze chłopskie zgromadzenie przy bardzo podniosłym i uroczystym nastroju.

Nie było pomiędzy nami inteligencji, nie było p. posłów, a jednak zebranie to odbyło się z całą powagą i w skupieniu.

Referatów, które wygłosili pp. prezes pow. Fr. Niedojadło z Bielczy, Emil Kozioł z Jadowników, senjor Mączko z Wału, imieniem młodych Szczepanik z Woli Radłowskiej, Klekot z Dęblina — wysłuchali zebrani z uwagą nagradzając przemówienia rzęsistemi oklaskami.

Zebranie to, Koła Młodzieży Wiejskiej „Znicz“ urozmaiciły deklamacjami i śpiewem.

Rezolucje odczytane przez prezesa pow. zebrani przez aklamację uchwalili.

Serdeczne pozdrowienie prezesowi Witosowi — zasyła zgromadzenie.

Sekretarz.

Bohaterski ratunek reszty rozbitków „Czeluskina“

Z Moskwy donoszą: Parowiec sowiecki „Smoleńsk“, który rozbitków „Czeluskina“ z zatoki Opatrzności zabrał na pokład a następnie wyjechał po dalszych rozbitków do zatoki św. Wawrzyńca, dotarł ostatnio do celu. Parowiec zatrzymał się przy barjerze lodowej 16 km. od brzegu przy wejściu do zatoki, ponieważ z powodu olbrzymich zwałów lodu nie mógł się zbliżyć do brzegu. Przyjazd swój oznajmił parowiec gwizdem syreny i strzałami karabinowemi. W trzy godziny później przybyły do parowca po lodzie pierwsze sanie zaprzężone w psy a do wieczora wyratowani zostali wszyscy rozbitkowie „Czeluskina“ i zabrani na pokład „Smoleńska“, który natychmiast wyruszył w drogę powrotną do zatoki Opatrzności. Tam zabierze na pokład samoloty sowieckie, które brały udział w akcji ratunkowej, poczem odjedzie do Władywostoku. Po przeprowadzeniu bohaterskiej akcji ratunkowej przez statek „Smoleńsk“ nadeszła z pokładu łamacza lodów „Krassina“ drogą radjową wiadomość, iż po przebyciu 12 tysięcy mil przybył do brzegów północno-wschodniej Syberji na morze Beringa. „Krassin“ podąża w kierunku „Smoleńska“, jednakże możliwe jest, że pomoc jego nie będzie już konieczna. Koła fachowe wyrażają uznanie dla załogi parowca „Smoleńsk“, zaznaczając, że nie bacząc na grożące niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest okręt niezbudowany do walki z lodami mórz północnych, przeprowadziła akcję ratunkową, która miała być wykonana przez łamacza lodów.

<□>

Czy takie rzeczy są możliwe?

Jeden z dzienników lwowskich donosi, że minister skarbu wydał do podległych mu urzędów okólnik, w którym stwierdza, że niektórzy urzędnicy w czynnej służbie, a niejednokrotnie wyżsi urzędnicy zatrudnieni w służbie ministerstwa skarbu, w monopolach, zakładach i przedsiębiorstwach przemysłowych interwenjują względnie pośredniczą w załatwianiu spraw, należących do zakresu działania administracji skarbowej, wyzyskując zajmowane stanowisko lub zależność służbową. Dalej okólnik zwraca szczególną uwagę na urzędników powołanych na podstawie umów do wykonywania specjalnych czynności skarbowych. Urzędnicy ci bowiem, wykorzystując niejednokrotnie stanowisko służbowe, interwenjują w sprawach natury prywatnej, co jest absolutnie niedopuszczalne.

Ktoby przypuszczał, że słowa p. Prystora o protekcjach, szantażach itd. mogą odnosić się i do urzędników? Myślano i tak tłómaczono, że chodzi o polityków, o czwartobrygadzistów itd., a tu mamy czarno na białem urzędowe stwierdzenie — coś więcej niż mowa obecnie prywatnego człowieka — że i urzędnicy nadużywają swych stanowisk dla popierania interesów prywatnych — wątpliwe, czy tak całkiem bezinteresownie.

Zresztą podobno okólniki nie są ani nowe ani nadzwyczajne. Gdyby tak ludzie chcieli i mogli otwarcie mówić, okazałaby się potrzeba takich okólników nietylko na terenie ministerstwa skarbu.

KALENDARZYK.

Maj i Czerwiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
27 N.	1 po Ś. Trójcy św.	3	24	7	38
28 P.	Augustyna, Em.	3	22	7	39
29 W.	Marji Magdaleny	3	21	7	41
30 S.	Feliksa pap., Ferd.	3	19	7	42
31 C.	**Boże Ciało.** Aniel	3	18	7	44
1 P.	Jakóba, Nikodema	3	16	7	45
2 S	Marcelina, Erazma	3	15	7	46
3 N.	2 po Św. Klotyldy p.	3	13	7	48

Odpowiedź oszczercy.

W jednym z poprzednich numerów „Frontu Ludowego“ — organu wyrzutków z różnych stronnictw, wędrowców politycznych, i tem podobnego moralnego bałaganu — jakiś koryciarz, ukrywający się pod literami — „J. S. rolnik — mieszczanin z Niska“ — wypisał pod adresem Stronnictwa Ludowego, prezesa Witosa i moim, szereg kłamstw i oszczerstw. Treści tej korespondencji nie myślę podawać. Jest ona od początku do końca stekiem kłamstw i oszczerstw. A dyskutować z kłamcami i oszczercami nie mam zamiaru, a tembardziej potrzeby. Jedynie, gdybym nie szanował na tyle swej osobistej godności, aby z takiemi „żernemi świńmi“ i politycznemi wszami“ stawać przed sądem, to niewątpliwie ten jakiś „mieszczanin“ względnie odpowiedzialny redaktor „Frontu Ludowego“ znalazłby się za kratkami.

W przyszłości zaś z takimi ludźmi postępował będę w myśl przysłowia: „dwa razy głupiemu przebaczyć, to 100 dni odpustu, trzeci raz głupiego rozumu nauczyć, to 300 dni odpustu“. Frantowi „agrarnemu“ bardziej byłoby do twarzy, by zamiast atakować ludowców, napisał kto „z agrarjuszy“ prowadzi tajny handel monopolówką, kto to dokonuje niedozwolonych zabiegów, wysyłając ludzi na tamten świat, kto to utrzymuje stosunki miłosne z żebraczkami — kalekami, w rezultacie których przybywają i gminie i państwu nowi mali bezrobotni obywatele i t. d. i t. d.

Wkońcu nadmieniam, że jako karny członek Stron. Ludowego, chłop i działacz ludowy, uważam, oraz jasno i otwarcie to mówię, że **chłop, to nie pies, aby za przykładem „agrarjuszy“ skomlał o litość i łaskę u sanacyjnych tuzów, ale to najgodniejszy i najpożyteczniejszy obywatel państwa, mający prawo żądać, należnych mu praw i walczyć** nie skomleć powinien o lepszą przyszłość swego życia i bytowania. I to właśnie gniewa „agrarnych koryciarzy“, którzy metodą psiego skomlenia, obiecują chłopom wzbudzić dla nich litość i wyjednać łaskę w obecnych stosunkach.

TOMASZ SAGAN z Niżańskiego.

Ceny zboża w kraju.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 7. do 13 maja 1934 r., według obliczenia biura giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE.

	Pszenica	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	17.12½	12.25	15.75	11.81
Gdańsk	17.14	13.48	—	13.34
Poznań	16.04	12.37½	—	12.25
Bydgoszcz	15.25	12.26	13.30	11.80
Łódź	17.21	12.62	—	12.25
Lublin	16.15	11.12½	—	9.56
Równe	15.06	11.20	—	8.25
Wilno	16.50	12.37	—	—
Katowice	18.25	13.58	—	—
Kraków	18.25	12.54	—	20.50
Lwów	16.20	13.31	—	12.08

ŻĄDAMY OBNIŻENIA PODATKÓW i OPŁAT SĄDOWYCH!

Odpowiedzi Redakcji.

Dr. A. H.: Charakterystyka stosunków zupełnie zgodna z prawdą, cóż kiedy knebel! — **Ludowcy z Dobrej:** Zamieścimy. — **WP. Piotr Różycki:** Informacje co do poświęcenia sztandaru lud. w Paleśnicy mieliśmy wcześniejszą od Pańskiej korespondencji, i na podstawie tej informacji zamieściliśmy korespondencję. Co do inwalidów, to ci, którzy pochodzą z armij zaborczych — a mają mniej niż 25% niezdolności zarobkowej — ci renty nie dostaną. Nie dotyczy to inwalidów z armji polskiej. Zapomogi, o których pisaliśmy będą tylko doraźne i nie wszyscy je otrzymają. — **WP. Antoni Dec:** Legitymacje wysłano do Zarządu pow. w Łańcucie na adres p. Stefana Kozakiewicza. Korespondencja będzie zamieszczoną. — **WP. St. Ziobro, Sławoszew:** Obecnego adresu p. J. Kryńskiego nie znamy. Co do pośredników, to żadnego nie możemy polecić — o ile Pan chce kupić gospodarstwo w Małopolsce Wschodniej, to najlepiej byłoby dać odpowiednie ogłoszenie do „Piasta“ a sprzedawcy się zgłoszą. — **WP. Andrz. Hałat:** Numer okazowy wysyłamy. — **WP. J. Jasiński, Czajkowa:** Prośbie chwilowo czynimy zadość — prosimy jednak prenumeratę jak najprędzej odnowić. — **„Ka-De“:** „Szofer i dziewczyna“ — nie zamieścimy. — **„Miejscowi“:** Do „wotów łatwopalnych“ — nie chcemy już powracać. — **WP. Maciej Rosiek:** Artykułów warunkowanych w ten sposób nie zamieszczamy. Przecież redakcja musi mieć możność oceny artykułów. — **A. W.:** „Dwa prądy“ — zbyt ogólnikowe a przytem niecenzuralne i dlatego nie możemy zamieścić. — **WP. Walenty Nowak:** Wierszy nie będziemy drukować. — **„Parafjanie“ z Cięciny, Juszczyny, Bruświka:** List taki najlepiej wysłać wprost do Metropolity. — **„J. O.“:** Wiersze za długie i dlatego nie możemy drukować. — **WP. Stanisław Staśko:** List Pański został przepisany na maszynie i wysłany do odnośnych władz. — Czy jest jaki skutek. — **WP. Stefan Karweta:** W ostatniej korespondencji poruszył Pan temat, który już nieraz był poruszany, dlatego korespondencja nie ukazała się w druku. — **WP. Marcin Kąkol:** Takie wypadki, o których Pan pisze nie są powszechne, raczej rzadkie. Zwyczajnie cierpią ludzie z powodu długów zaciągniętych z konieczności i to w czasach dobrej konjunktury, a gdy przyszło do zwracania długu, nastały takie stosunki, że nie było z czego oddać, gdyż płody rolnicze okropnie spadły w cenie. Są to zresztą rzeczy znane. — **WP. Józef Małocha:** Zbyt osobiste. — **„Uczestnik zebrania“** z Gorlickiego, **WP. Syrek, Obecny, Ludowiec:** Korespondencje Panów już dzisiaj przedawniły się i nie będą drukowane. — **WP. M. Faron:** Na sprzedaż gazet należy wnieść prośbę do starostwa o zezwolenie na sprzedaż. Żądane gazety równocześnie wysyłamy. — **WP. Jan Klimas, Lubień k. Myśl.:** Sposób urzędowania tamt. naczelnika agencji pocztowej podaliśmy do wiadomości Dyrekcji Poczt i Telegrafów. O wyniku damy Panu odpowiedź.

Wilki na Zwierzyńcu

złapali miejscy rakarze.

W tych dniach w Wilnie mieszkańcy Zwierzyńca poruszeni zostali niecodzienną wiadomością, która obiegła całą dzielnicę. Na ulicy w pobliżu młyna ukazał się **wilk**. Wybiegłszy on z lasu, wpadł do jednej z posesyj. Złapawszy kurę, wilk przeskoczył przez parkan i począł uciekać z powrotem w kierunku lasu, wywołując panikę wśród przechodniów. Akurat w tym czasie, na tejże ulicy, znalazła się karetka rakarzy miejskich, którzy rozpoczęli obławę na wilka. Po dłuższych wysiłkach udało się rakarzom narzucić pętlę na zwierzę i związać je powrozami, unieszkodliwiając całkowicie.

W czasie obławy nie obeszło się też bez nieszczęśliwego wypadku. Jeden z rakarzy został przez wilka dotkliwie pogryziony. Przewieziono go do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie nałożono mu opatrunek. — Złapany wilk przekazany zostanie do dyspozycji Miejskiego Ogrodu Zoologicznego.

Bezpłatnie książkę

Dr. J. Putka p. t. „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od r. 1848“ lub P. Bobka p. t. „Dzieje Chłopa Polskiego“ według wyboru otrzyma kto w czasie od dnia 20 kwietnia do 20 maja br. **zjedna co najmniej dwóch prenumeratorów „Piasta“**. Poza tem książkę tą otrzymają wszyscy nowowpłacający prenumeratorzy „Piasta“, którzy uiszczą całoroczną prenumeratę w kwocie zł 10.

Każdy, **który zjedna nam dwóch nowych prenumeratorów**, poda nam kartą pocztową nazwiska zjednanych prenumeratorów oraz tytuł jednej z powyższych dwóch książek, którą sobie życzy otrzymać, poczem po sprawdzeniu, czy rzeczywiście takie prenumeraty wpłynęły, książka zostanie natychmiast wysłana.

Każdy Czytelnik „Piasta“ dołoży starań, by książki te otrzymać, gdyż treść ich powinna być znana pod każdą strzechą chłopską.

WYDAWNICTWO.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Mateja.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.